NALEŻ… …WA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II. I.
Rok… Kraków, środa 1 maja 1929 Nr. 116

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie kommunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Kommunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Nowa polityka Stanów Zjednoczonych, a rozbrojenie

(Od naszego korespondenta genewskiego.)

Genewa, 27 kwietnia

Pisząc Wam w dzień rozpoczęcia obrad rozbrojeniowych, że obecna sesja Przygotowawczej Komisji będzie jedną z najbardziej zajmujących — nie omyliłem się. Podczas gdy pierwszy tydzień stał pod znakiem czarnego i wręcz beznadziejnego pesymizmu, będącego tak wspaniałem podłożem dla agitacyjnych wystąpień sowieckich, drugi tydzień przyniósł przez nikogo nieoczekiwany zwrot, który rozkołysał w sercach wszystkich uczestników tych obrad może nawet zbyt wysoko sięgające fale optymizmu.

Optymizm ten wywołany został nader doniosłą inicjatywą delegacji amerykańskiej, o której pisałem już w mojej ostatniej korespondencji, a która przybiera, w miarę jak się rozwijają dalej obrady, coraz konkretniejsze i wyraźniejsze kształty. Deklaracje ambasadora Gibsona w sprawie rozbrojenia morskiego i wczorajsze jego deklaracje w sprawie tak zw. rezerw wyszkolonych były światową sensacją i niespodzianką, a to nietylko ze względu na samo zagadnienie rozbrojenia, ale też ze względu na ogólny dalszy rozwój polityki międzynarodowej. Genewskie deklaracje Gibsona były bowiem pierwszem wystąpieniem nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera na terenie polityki zagranicznej i okazały, że w Białym Domu waszyngtońskim zapanował, od chwili wstąpienia weń Hoovera, nowy duch, różniący się radykalnie od ducha, jaki panował tam przez przeciąg ośmiu lat administracji Coolidge'a. Instrukcje, jakie dał Hoover intymnemu swojemu przyjacielowi Gibsonowi, utrzymane były do ostatniej chwili w tak ścisłej tajemnicy, że stanowiły nawet niespodziankę dla wysokich i najwyższych urzędników waszyngtońskiego departamentu spraw zagranicznych. Nic więc dziwnego, że złożone przez Gibsona oświadczenia przybrały też pod względem czysto zewnętrznym charakter sensacyjny. Inicjatywę Stanów Zjednoczonych w sprawie rozbrojeniowej uważać można za pierwszą zapowiedź opuszczenia ich dotychczasowej, biernej rezerwy w stosunku do polityki europejskiej, znamionującej cały okres prezydentury Coolidge'a, i wstąpienie na drogę aktywnego udziału i wywierania bezpośredniego wpływu na sprawy europejskie oraz o wiele ściślejszego, niż dotychczas, kontaktu z Ligą Narodów. Niektóre, bardzo poważne dzienniki amerykańskie mówią nawet, na temat nowej polityki zagranicznej prezydenta Hoovera, o „powrocie do wilsonizmu“. Jest w tem, być może, trochę przesady, ale napewno także dużo prawdy. Bardzo znamienną dla nowego kursu polityki amerykańskiej w stosunku do Ligi Narodów jest wiadomość waszyngtońskiego korespondenta „Times'ów“ — potwierdzona nieoficjalnie w Genewie przez ambasadora Gibsona — że Stany Zjednoczone nie życzą sobie odrębnej konferencji rozbrojeniowej morskiej, obejmującej tylko trzy (Amerykę, Wielką Brytanję i Japonję), względnie pięć (z Francją i Włochami) mocarstw morskich, lecz są tego zdania, że kwestja rozbrojenia morskiego traktowana winna być obecnie przed forum międzynarodowem, publicznie, w łonie stojącej pod auspicjami Ligi Narodów Komisji Przygotowawczej i przyszłej, ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

Dla Polski i wszystkich europejskich państw kontynentalnych jest szczególnie ważne stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie *zbrojeń lądowych*. Jedną z najciekawszych przeszkód w uchwalaniu projektu konwencji rozbrojeniowej stanowiła — prócz braku porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń morskich — sprawa t. zw. *rezerw wyszkolonych*. Chodziło mianowicie o to, czy redukcja zbrojeń rozciągać ma się tylko na armję stałą czyli aktywną, czy też także na armje zapasową tj. na wszelakiego rodzaju wyszkolony ludzki materjał wojskowy, stojący danemu państwu, w razie mobilizacji, do dyspozycji. Pewna ilość państw a wśród nich szczególnie Niemcy, *Stany Zjednoczone* i Wielka Brytanja, broniły energicznie tezy domagającej się redukcji nietylko armji stałej, ale także „rezerw wyszkolonych“, bądźto środkiem najradykalniejszym i najskuteczniejszym t. j. *zniesieniem obowiązkowej służby wojskowej*, bądź też tylko przynajmniej środkami pośredniemi, jak znaczne obniżenie rocznego kontyngentu rekruta, ograniczenie czasu wyszkolenia i ogólne ograniczenie okresu służby wojskowej, znaczne ograniczenie produkcji narzędzi i materjałów wojennych, pozwalających na natychmiastowe uzbrojenie rezerw itd. itd. Większość państw reprezentowanych w Przygotowawczej Komisji Rozbrojeniowej i posiadających żywotny interes w zachowaniu ich, na wyszkolonych rezerwach, opartej siły defensywnej, sprzeciwiało się stanowczo objęciu rezerw tych konwencją rozbrojeniową, nie mówiąc już o środkach tak radykalnych, jak zniesienie obowiązkowej służby wojskowej. Te djametralnie przeciwne poglądy ścierały się ustawicznie w łonie komisji i żadna z obu stron nie chciała iść na ustępstwa. Pod tym względem zmieniła się od wczoraj sytuacja, gdyż ambasador Gibson oświadczył, że Stany Zjednoczone gotowe są uczynić daleko idącą koncesję, a mianowicie zrezygnować ze swojego dotychczasowego stanowiska w sprawie rezerw wyszkolonych i przychylić się do opinji większości komisji, pod warunkiem, że zainteresowane państwa poczynią ze swojej strony równie ważne koncesje. Koncesje — nie powiedział tego wprawdzie p. Gibson, ale tak to wszyscy zrozumieli — w innych dziedzinach zagadnień rozbrojeniowych, dotyczących bądź zbrojeń lądowych, bądź Stany Zjednoczone szczególnie obchodzących zbrojeń morskich.

W ten sposób usunięta została druga ważna przeszkoda na drodze do porozumienia — prócz Niemiec, Sowietów i Chin nikt już więcej nie obstawał przy wprowadzeniu do projektu konwencji artykułów dotyczących rezerw wyszkolonych, — tym razem jednak ze szkodą dla sprawy rozbrojenia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że redukcja zbrojeń, obejmująca tylko armję stałą, jest redukcją bardzo problematyczną i odpowiada w minimalnej mierze nietylko ideałowi, ale nawet skromnie pomyślanemu urzeczywistnieniu rozbrojenia lądowego. Mimo to jednak nie należy dawać wiary pesymistycznym alarmom, w jakie niezawodnie uderzy na skutek tego obrotu rzeczy prasa niemiecka, i twierdzeniom, jakoby z powodu wyeliminowania z konwencji „rezerw wyszkolonych“ całe rozbrojenie było iluzoryczne. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że samo dojście do skutku pierwszej konwencji rozbrojeniowej — choćby ona miała być pod wieloma względami niezupełna i niezadowalająca — będzie już ogromnym sukcesem i otworzy drogę do dalszych, radykalniejszych, urzeczywistniających te postulaty, które dziś praktycznie się jeszcze urzeczywistnić nie dają. Są zresztą jeszcze pośrednie sposoby — o których wspominam powyżej — osłabiające bitność rezerw wyszkolonych, szczególnie sprawa redukcji materjałów wojennych, która nie była jeszcze w toku bieżącej sesji dyskutowana, i różne koncesje, o których mówił delegat amerykański, będą jeszcze musiały być poczynione przez państwa, które „wygrały“ w sprawie rezerw wyszkolonych.

W każdym razie można już dziś powiedzieć, że inicjatywa Stanów Zjednoczonych będzie miała wielkie powodzenie i przyspieszy w nieoczekiwany sposób podpisanie pierwszej międzynarodowej konwencji rozbrojeniowej — może bardzo skromnej i niezupełnej — ale stanowiącej w każdym razie przez narody świata tak tęsknie oczekiwany pierwszy etap na drodze ku rozbrojeniu, a tem samem — pierwszy, ożywczy powiew pacyfizmu w obecnie tak jeszcze zatrutej atmosferze międzynarodowej.

M. K-y.

Wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 4, Sin. Przyjazd delegacji niemieckiej do rokowań handlowych o traktat handlowy z Polską wywołał w kołach tutejszych wielkie wrażenie. Delegacja prawdopodobnie przyjechała na wezwanie posła niemieckiego w Warszawie Rauschera. W kołach zbliżonych do poselstwa niemieckiego zapatrują się optymistycznie na dalszy przebieg rokowań polsko-niemieckich. Natomiast sfery gospodarcze polskie nie podzielają tego optymizmu, dążą one bowiem do traktatu, któryby opierał się na wzajemnych równowartościowych koncesjach, a dotychczasowa taktyka Niemców, zdaniem sfer gospodarczych polskich, nie wykazuje tendencji ustępliwości.

* * *

Warszawa, 29. 4. (AW) Dziś toczą się w dalszym ciągu rokowania między niemiecką a

polską delegacją do rokowań handlowych pol sko-niemieckich. Rozmowy prowadzone są przedewszystkiem nad uzgodnieniem kontyngentu eksportowego trzody z Polski do Niemiec. W kołach politycznych oceniają naogół przebieg rokowań optymistycznie, choćby ze względu na obecną sytuację polityczną w Niemczech, gdzie centrum katolickie dąży do nawiązania normalnych stosunków gospodarczych z Polską, a obecnie posiada duży wpływ.

—o—

Termin ogólno-polskiego zjazdu kupiectwa żyd. odroczony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 4 Sin. W Warszawie obradowało prezydjum rady naczelnej kupiectwa żydowskiego. Z powodu ciężkiego kryzysu, panującego w handlu postanowiono nie zwoływać projektowaneoo zjazdu wszechpolskiego kupiectwa żydowskiego, który miał się odbyć w Poznaniu. Zjazd ten ma się odbyć w terminie późniejszym w Warszawie. Pozatem postanowiono przedłożyć ministrowi skarbu i przemysłu i handlu postulaty kupiectwa żydowskiego wobec obecnej polityki podatkowej rządu.

Zaliczki na podatek dochodowy — do 1. maja

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 29. 4. Sin. Termin płatności zaliczki na podatek dochodowy za rok 1929 w wysokości połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu, nie będzie odroczony. Termin ten upływa w dniu 1 maja.

Sprawa p. Czechowicza w Trybunale Stanu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 4 Sin. Dziś sędzia Sądu Najwyższego p. Załeski, delegowany do prowadzenia dochodzeń w sprawie b. ministra Czechowicza, przesłuchał go w charakterze oskarżonego. Przesłuchiwanie trwało godzinę. O ile oskarżyciele występujący z ramienia Sejmu, nie wystąpią z dodatkowymi wnioskami, dochodzenia p. Zaleskiego będą skończone jeszcze w tym tygodniu.

Zmiany w min. spraw wewn.?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 4 Sin. Niektóre dzienniki przyniosły wiadomość o zmianach w min. spraw wewnętrznych. Mianowicie ustąpić ma dyrektor departamentu samorządowego p. Strzelecki i naczelnik wydziału aprowizacyjnego p. Schwalbe. Następcą p. Strzeleckiego miałby zostać Polakiewicz z BB. Koła miarodajne zaprzeczają tym pogłoskom.

B. min. Jurkiewicz na nowem stanowiskn

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 4 Sin. B. minister pracy dr. Jurkiewicz objął dziś urzędowanie jako notarjusz przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Warszawie.

Uroczystości familijne pp. Dewey

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 4 Sin. Z okazji ślubu córki Deweya minister Zaleski podejmował dziś w swoich prywatnych apartamentach miss Dewey i jej narzeczonego wraz z najbliższą rodziną. Również poseł amerykański Stetson podejmował dziś rodzinę p. Deweyów. Jutro odbędzie się uroczystość zaślubin. Po ceremonji ślubnej odbędzie się w pałacu rady ministrów przyjęcie, które zaszczyci swą obecnością p. Prezydent wraz z małżonką.

Warszawa. 29. 4. (AW) Służba hotelowa w Warszawie zamierza złożyć władzom administracyjnym memorjał w sprawie nierządu uprawianego w niektórych hotelikach.

Szczegóły brutalnego napadu na zespół opery katowickiej w Opolu

Katowice, 29 4. Zespół opery katowickiej który wyjechał na gościnne występy do niemieckiej części Śląska, padł w Opolu ofiarą brutlanegonapadu ze strony nacjonalistycznych bojówek niemieckich. (Poniżej podajemy szczegóły zajść wedle relacji PAT-nej)

* * *

Katowice. 29. 4. PAT. Zespół opery katowickiej powrócił wczoraj o godz. 1-30 w nocy z Opola. Świadkowie zajścia opisują ie w następujący sposób: Już przy przyjeździe do Opola, ulice, któremi zespół przechodził z dworca do teatru były wypełnione publicznością niemiecką, **która zajęła nieprzychylne stanowisko wobec gości.** Na godzinę przed przedstawieniem, tj. o godz. 15.30 ustawiły się przed ratuszem gromadki nacjonalistów, którzy przeprowadzali formalną kontrolę ludzi idących do teatru, **odgrażając się, że się z nimi porachują.** W sali teatru znalazło się kilkadziesięciu awanturników, którzy z galerji rzucali **cuchnące bomby.** Przed teatrem tłumy nacjonalistów wzrastały coraz bardziej. Po aresztowaniu demonstrantów, przedstawienie „Halki" dobiegło końca. Lecz na wychodzącą publiczność rzuciły się tłumy nacjonalistów, **krzycząc i bijąc, nie szczędząc nawet kobiet.**

Policja interwenjowała, aresztując podżegaczy, lecz na żądanie tłumu wypuszczono paru aresztowanych, których tłum wyniósł na rękach. Artyści polscy przeczekali, aż się przed teatrem uspokoiło i bocznemi drzwiami wyszli małemi grupkami, poczem bocznemi ulicami udali się na dworzec. **Po drodze łżono ich słownie**, a reżyserowi Stępniewskiemu wyrwano z ręki bukiet i potargawszy, rzucono na ziemię. Przed dworcem znajdowały się tłumy nacjonalistów, którzy doszczętnie wypełnili przejście prowadzące na peron. Przechodzący zespół operowy **zaczęto lżyć i pluć na niego, bić pięściami i laskami oraz kopać.** Dopiero kolejarze rzucili się na pomoc i zasłonili Polaków. Na peronie okazało się, że cały zespół był pobity więcej lub mniej ciężko i opluty. I tak: członek orkiestry, **Hohermann** odniósł złamanie kości ramieniowej, kontuzję głowy, kolana i lewej dłoni. Lekarz w Katowicach odesłał go do szpitala. Członek chóru, p. **Pichlowa,** dostała z pobicia wstrząsu nerwowego, tak że sanitarjusz niemiecki musiał jechać z nią w pociągu przez dwie stacje i robić zastrzyki. Jest poważnie chory członek baletu **Miszczyk,** pobity twardem narzędziem po plecach, ma uszkodzone z pobicia nerki. Dyrektor opery, **Zuna,** ciężko pobity laską i opluty, żona jego również pobita. Inspektor sceny, **Fritsch,** pobity po głowie twardem narzędziem ma ranę koło oka, reżyser **Stępniewski,** uderzony dwukrotnie pięścią w twarz, miał zakrwawioną wewnątrz wargę, zepchnięty ze schodów, zleciał głową na dół, poczem został pokopany i pobity pięściami. **Bito bez miłosierdzia także i kobiety.** Potłuczono instrumenty muzyczne. Nikt z zespołu nie wyszedł bez szwanku.

Awantury na zgromadzeniu pacyfistycznem we Wrocławiu

Berlin. 29. 4. PAT. „Montag Morgen" donosi, że zgromadzenie, zwołane przez pacyfistów polskich i niemieckich we Wrocławiu zakłócone zostało przez nacjonalistów niemieckich. którzy próbowali zgromadzenie rozbić. Policja usunęła manifestantów ze sali.

Stahlhelm chce sprowokować krwawe starcia w dniu 1. maja

Berlin, 29 4 PAT. Redaktor naczelny radykalnego „Welt am Montag" von Gerlach, podaje w ostatniem wydaniu swego pisma sensacyjne rewelacje, jakoby Stahlhelm poczynił przygotowania do sprowokowania w dniu 1-go maja krwawych starć ulicznych. Von Gerlach podaje otrzymaną jakoby z doskonale poinformowanych kół informację o działalności Stahlhelmu, który przygotował liczne oddziały mające w przebraniu komunistów w dniu 1 maja zorganizować pochody uliczne i doprowadzić do starć z policją.

Narady berlińskie dra Schachta

Berlin, 29 4 PAT. Huggenbergowski „Der Montag" podkreśla, że prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, który przybył do Berlina w niedzielę przedpołudniem, nie prowadził w ciągu niedzieli żadnych rozmów z członkami rządu. Dziennik wysnuwa stąd wniosek, że tak wczesny przyjazd dra Schachta do Berlina spowodowany był względami czysto osobistemi. „Der Montag" zapowiada, że narady dra Schachta z kołami rządowemi nie będą miały charakteru wielkich posiedzeń. Dr. Schacht przeprowadzi tylko poszczególne rozmowy z kanclerzem, ministrem finansów, oraz przedstawicielami dwóch innych resortów, zainteresowanych w kwestji reparacyjnej.

Finansiści niemieccy obradują nad groźbą załamania się marki

Warszawa, 29 4 (AW) „Przegląd Wieczorny" donosi z Berlina, że w kołach bankowych Rzeszy postanowiono zwołać na dziś lub jutro wszystkich wybitnych bankowców Rzeszy, celem zajęcia stanowiska wobec groźby załamania się kursu marki niemieckiej, spowodowanego wycofywaniem wkładów oszczednościowych przez wystraszoną ludność. Dzienniki berlińskie napadają ostro na moralnego sprawcę tej deruty Parkera Gilberta i żądają jego ustąpienia, ponieważ przez swą deklarację, złożoną na konferencji komunikacyjnej miał wywołać nastrój paniki. Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht ma wrócić w najbliższym czasie do Paryża, celem kontynuowania dalszej pracy w komisji reparacyjnej.

Kim są obaj zabici na granicy austrjacko-jugosłowiańskiej?

Wiedeń. 29. 4. PAT. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, na podstawie wiadomości z kół urzędowych jugosłowiańskich, że w zajściu, które miało miejsce na granicy austrjacko-jugosłowiańskiej koło Leutschau, zabici zostali dwaj obywatele jugosłowiańscy, a mianowicie były deputowany komunistyczny Ecimowicz i kurjer partji komunistycznej Diskowicz. Mieli oni żandarmom, którzy ich eskortowali, po aresztowaniu pokazać przy sobie literaturę propagandystyczną. W chwili jednak, gdy znaleźli się wraz z żandarmami w gęstym lesie, rzucili się do ucieczki i obaj zostali zabici. Władze graniczne jugosłowiańskie znalazły dzisiaj oba ciała zabitych.

Dr. MIRJAM SCHEUER (Praga)

Pożegnanie z Krakowem

Obok najpilniejszych zadań, które wyłania przed nami teraźniejszość żydowska, wydaje się praca Wiza tylko arabeską, wijącą się delikatnie i lekko dookoła trudnych problemów pracy i organizacji naszego codziennego życia. Praca ta nie jest ogółowi ani zbyt znana, ani bardzo głośna, lecz dokonywa się w cichy, niepokaźny sposób, który pozwala mniemać, że można ją tak sobie, od niechcenia, załatwić, obok i wśród ważniejszych spraw.

Nie chciałabym opuszczać krakowskiej grupy Wiza, nie przyznawszy się, że w czasie mego krótkiego pobytu w Krakowie nauczyłam się patrzeć na Wizo z głębszem zrozumieniem. Dotychczas uważałam zadania Wizo tylko za problem organizacyjny, w którym ważniejsze kwestje psychologicznej natury wprawdzie były zawarte, ale dopiero na drugiem miejscu wchodziły w rachubę. Sama organizacja, wzmocnienie jej struktury i dyscypliny stały zawsze w pierwszym rzędzie.

Odwiedziny grupy krakowskiej dają gościowi szczęśliwą sposobność poznania pewnej liczby kobiet o wybitnej indywidualności i znacznych zdolnościach. Tu musi Wizo być czemś więcej aniżeli organizacją. Tutaj może ono naprawdę — jeżeli wolno użyć tego wielkiego słowa — być (lub stać się) *duchową formą życia, w której wszystkie* zagadnienia życiowe kobiet zyskują swój szczególny charakter i swój własny wyraz. Świadomość ta budzi się w przybyszu z Zachodu nie odrazu. Podczas gdy w domu musi on jako „Leitmotiv“ swej działalności propagandystycznej uważać skargę Bialika: „Wasza dusza jest zeschła i wysuszona jak wyciśnięte winne grono, które się odrzuca lub spala“, i musi naprzód postawić żądanie powrotu do żydowskiego życia, zanim może poruszyć kwestję pracy, to w Polsce nie trzeba apelować o zainteresowanie dla spraw narodowych. Zainteresowanie to już istnieje, pełne napięcia i oczekiwania. Tutaj szuka się tylko sposobności pracy, którąby można rozwinąć, szuka się niezmordowanie jej szczegółów i najlepszej formy działania. Niezłomna siła czeka tu niecierpliwie na wskazanie jej drogi. Niezadowolenie z mimowolnej bezczynności jest tak widoczne, że agitator nie ma sposobności wzywać do pracy.

Serca stanęły już do apelu. Pozostają jeszcze tylko *techniczne* zagadnienia pracy. Duchowe i umysłowe są już rozwiązane.

Chętnie przyznaję, że po jednym odczycie, w którym omawiałam tylko sprawy organizacyjne, jedna z najciekawszych i najsympatyczniejszych kobiet, jaką kiedykolwiek w Wizie spotkałam, robiła mi wyrzuty, że czynię ujmę Wizu jeżeli widzę w niem tylko problem organizacyjny, podczas gdy ono musi się stać dla kobiety żydowskiej poprostu podstawą całego jej duchowego życia. Przyjęłam naganę i znalazłam potwierdzenie jej słuszności przez poznanie grupy krakowskiej.

Był to jeden z najmilszych upominków, jakie tu otrzymałam: Nada to w przyszłości mojej pracy racjonalniejszy i głębszy kierunek. Odwiedziny w grupie krakowskiej i serdeczne przyjęcie, jakiego doznałam, pozostaną dla mnie niezapomnianem i pięknem wspomnieniem. Może być dumny ten, komu wolno powiedzieć, że brał udział w pracy takich kobiet.

Sytuacja gospodarcza w świetleniu Banku Gospodarstwa Kraj.

W najnowszem swem sprawozdaniu daje B. G. K. następujący obraz — niepomyślnej naogół — sytuacji naszego życia gospodarczego:

Położenie rynku pieniężnego w marcu nie uległo zasadniczej zmianie. Cechą charakterystyczną był w dalszym ciągu *dotkliwy brak pieniądza*, jednak w niektórych ośrodkach stopa procentowa nieco się obniżyła. Na giełdzie walutowej obroty zwłaszcza walutami zwiększyły się znacznie, natomiast na rynku papierów wartościowych *zastój trwał w dalszym ciągu*.

Sytuacja rolnictwa, wskutek strat poniesionych w okresie silnych mrozów, utrzymywania się niepomyślnych konjunktur na artykuły rolne oraz z powodu opóźnienia robót polnych *była nadal ciężka*. Ceny zbóż w połowie marca spadły, Obrót zaś niemi po dawnemu był niewielki. Stan ozimin jest zadawalający. Mróz poczynił tylko pewne szkody w okopowiźnie oraz w inwentarzu żywym. Podaż bydła i nierogacizny w okresie przedświątecznym była dostateczna, przyczem ceny naogół się nie zmieniły. Natomiast pod wpływem ocieplenia się wzmogła się produkcja i wywóz masła i jaj, których ceny zniżkowały.

Dzięki poprawie warunków transportowych w drugiej połowie miesiąca *zbyt węgla w kraju i zagranicą zwiększył się*, wskutek tego wydobycie kopalń wzrosło. Z powodu przeszkód atmosferycznych produkcja ropy naftowej nie osiągnęła również w marcu swej normalnej przeciętnej wysokości miesięcznej, położenie przemysłu rafineryjnego poprawiło się w stosunku do poprzedniego miesiąca. Zbyt soli potasowych i kainitu znacznie się ożywił. Wytwórczość hut żelaznych wzrosła w marcu, jednak stan zamówień hutnictwa jest niezbyt pomyślny. Huty cynku i ołowiu korzystając ze zwyżki cen tych metali zwiększyły w marcu produkcję.

W przemyśle włókienniczym fabryki łódzkie z powodu braku zbytu zmuszone były w dalszym ciągu ograniczać pracę. Korzystniej kształtuje się eksport wyrobów z Bielska i Białegostoku. W przemyśle *metalowo-maszynowym* nastąpiło nieznaczne ożywienie sezonowe, jednak nie wszystkie działy są dostatecznie zatrudnione. *W przemyśle drzewnym* sytuacja wskutek trudności zbytu w kraju i zagranicą była nadal ciężka. Cukrownictwo mimo dobrych wyników produkcyjnych znajduje się w obliczu niezbyt dobrych rezultatów finansowych, spowodowanych pogorszeniem zagranicznego rynku zbytu. *W młynarstwie* nastąpiło przedświąteczne ożywienie. Również w przemyśle ziemniaczanym warunki zbytu uległy pewnej poprawie. Natomiast *w przemyśle garbarskim* sytuacja była nadal niekorzystna. Przemysł nawozów sztucznych wskutek znacznego zapotrzebowania rolnictwa miał pomyślne warunki zbytu. Z powodu *zastoju w budownictwie* brak dotychczas większego ruchu w przedsiębiorstwach przemysłu mineralnego zwłaszcza w cegielniach.

W handlu po długotrwałym zastoju nastąpiło w marcu lekkie ożywienie. Wszystkie niemal branże wykazywały w porównaniu z lutym wzrost obrotów. Zaznaczająca się od połowy marca poprawa na rynku pracy uwydatniła się w spadku liczby zarejestrowanych bezrobotnych o przeszło 7 tysięcy osób.

Z DNIA

Mickiewicz

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Paryżu nie jest litylko aktem przyjaźni polsko-francuskiej. Ktoby we wzniesieniu pomnika Wieszcza polskiego na placu de l'Alma upatrywał znaczenie jedynie polityczne, uczyniłby krzywdę duchowi Poety i tej, może nawpół uświadomionej, intencji, która kierowała inicjatorami tego pięknego dzieła, posiadającego wyraz i potęgę symbolu.

Symbolu — czego?

W odezwie Towarzystwa Demokratycznego z dnia 17. marca 1832 r. czytamy, że „przyszłość Polski zależy od przyszłości ludów europejskich" i że wobec Europy „przyznanie upoważnienia zyska tylko ten, kto bardziej zbliży interes kraju do interesu ludzkości, kto świętość zasad i pojęcie praw człowieka z miłością Ojczyzny połączy".

Duchowy zaś chorąży emigracji polskiej — Mickiewicz — w tym samym czasie pisał:

„Narody wtenczas tylko wzrastają i o tyle mają prawo do życia, o ile wysługują się całemu rodzajowi ludzkiemu."

„Pracować dla interesu narodowego, jest to pracować dla równości i wolności."

„Chcieć poprawić stan narodu polskiego niezależnie od Europy całej, jest to działać wbrew interesom tegoż narodu."

Pomnik Poety polskiego w stolicy Francji — w mieście, które stało się ogniskiem wielkich Ideałów Ludzkości — symbolizuje nietylko zbratanie polsko-francuskie, ale daje równocześnie wyraz owej prawdziwej miłości Ojczyzny, która jest nie dopomyślenia bez głębokiej i wszechogarniającej miłości całego rodzaju ludzkiego.

Ta właśnie miłość, ten płomienny patos etyczny, to w ogniu całopalenia dotarcie do serca świata i zlanie się z niem bez reszty — stanowi o wielkości Mickiewicza. Był bowiem Mickiewicz największym poetą nietylko Polski, ale jednym z największych poetów wszystkich narodów i wszystkich czasów. Słusznie mówi Konopnicka: „Mickiewicz stoi dla nas na tej wyżynie, gdzie poeta od czasów Izraela nie bywał i drogę stracił, a jeden Dante ją czasem omackiem tu i ówdzie znachodził".

Na pomniku Bourdelle'a wyobrazony jest Mickiewicz w postaci Pielgrzyma. Był nim w najgłębszej swojej istocie. Życie jego było pielgrzymką ku gwiazdom świecącym na niebie Utopji. Szedł ku Ideałowi, gdy szedł ku Polsce. Był wiecznym rewolucjonistą, a jego sztandar głosił miłość. Między słowem a życiem nie było u niego przepaści, i to właśnie uczyniło zeń Wieszcza na modłę proroków żydowskich. Tylko człowiek o tem sercu i tym horyzoncie mógł kwestję żydowską, na którą patrzył trzeźwo i realnie, zamknąć w tem wskazaniu, dziesiątem w „Składzie Zasad": „Izraelowi, bratu starszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu. Równe we wszystkiem prawo".

Gdy przyjaciel żydowski — Armand Levy — zamykał mu w Konstantynopolu oczy na zawsze, był w tem mimowolny a pełen wyrazu symbol: żydostwo oddawało cześć jednemu ze „sprawiedilwych wśród narodów świata", w którego duszy tliła iskra Proroków. *(b)*

ZE SPORTU

— **WARSZAWA—KRAKÓW.** W dniu 1 maja br. odbędą się na boisku RKS Legia staraniem Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami robotniczych klubów sportowych Warszawy i Krakowa. Początek tych zawodów odbędzie się o godz. 4.30 pop., poprzedzą o godz. 3 pop. zawody Gwiazda—Siła, o godz. 2 pop. . okrężny Wyścig Kolarski dla stowarzyszonych w ZRSS i niestowarzyszonych.

— **WALNE ZEBRANIE SEKCJI STRZELECKIEJ WKS „WAWEL"** odbędzie się dnia 10 maja br. o godz. 17,30 w lokalu klubu.

W kalejdoskopie prasy

CZY BYŁ PLANOWANY ZAMACH LEWICY?

Łódzki sanacyjny **„Głos Polski"** przyniósł przed kilku dniami sensacyjną „rewelację" o planowanym przez stronnictwa opozycyjne zamachu stanu na wypadek rozwiązania sejmu. „Robotnik" wykpił tę „rewelację" i nazwał ją prowokacją. Na to odpowiada „Głos Polski" w sposób nietyle parlamentarny, ile... dosadny:

> „Robotnik" niechaj nie pisze zbyt wiele o prowokacji, agenturach, tajnej policji, defensywie, kanaljach, kanalijkach, bo rychło cały taki artykuł stać się może... autobiografją.
>
> Jeśli „Robotnik" nie stuli gęby, możemy o tych wszystkich sprawach napisać obszerniej. Gdy natomiast ktoś bardziej poważny grzecznie i przyzwoicie, czego dotychczas „Robotnik" nie miał w zwyczaju, zapyta nas o fakty, wywiążemy się rzetelnie z zadania.
>
> Gdyby zaś na łamach „Robotnika" ukazało się rzeczowe zaprzeczenie naszych wiarygodnych informacyj — zobowiązujemy się lojalnie do zamieszczenia opinji „Robotnika" w tej sprawie.

LABOUR PARTY, A REWIZJA GRANIC

Jedno z pism wyraziło zdanie, że gdyby w Anglji doszedł do steru rząd robotniczy, a we Francji wzięli górę radykali, wówczas Anglja i Francja mogłyby się krytycznie ustosunkować do sprawy granic. **„Robotnik"** uważa ten pogląd za „wierutne bałamuctwo":

> Macdonald niedawno wyraźnie oświadczył, że w razie objęcia władzy, nie dopuści do dyskusji nad zmianami traktatów pokojowych. Ale i bez tego oświadczenia można śmiało twierdzić, że żaden rząd lewicowy nie dopuści do zmian traktatów. Zresztą zmiany takie wedle statutu Ligi Narodów mogą być dokonane tylko za zgodą zainteresowanych stron, a ponieważ Polska nie zgodzi się na zmiany, więc z góry upada możliwość przeprowadzenia ich drogą pokojową. A do wojny o zmianę granic żaden rząd lewicowy napewno nie dopuści.
>
> Uważamy za błędną i szkodliwą wszelką propagandę, usiłującą wmówić w opinję polską, jakoby socjaliści Zachodu faworyzowali Niemcy na niekorzyść Polski w sprawie granic — i jakoby tylko prawica była po stronie Polski. **Granica polsko-niemcieka opiera się na tak sprawiedliwych podstawach, że Polska nie potrzebuje się nikogo obawiać, a już najmniej Socjalizmu.**

(b)

Z SALI SĄDOWEJ

PONOWNIE ZASĄDZONY ZA ZBRODNIĘ Z § 58.

Wczoraj stanął przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym Feiwel Spira (lat 19), absolwent gimnazjalny, oskarżony o zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez agitację komunistyczną. Spira odpowiadał już za swój czyn (znaleziono przy nim paczkę z bibułą komunistyczną, wyniesioną wedle zeznań świadków z mieszkania działaczki komunistycznej Knapowej) w listopadzie ub. r. i został wówczas skazany na 2 lata ciężkiego więzienia. Na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę oskarżonego, adw. Dra Woźniakowskiego, Sąd Najwyższy zniósł ten wyrok, polecając przesłuchanie na ponownej rozprawie niedopuszczonych przy poprzedniej rozprawie świadków odwodowych. Wczoraj przesłuchano tych świadków w liczbie kilkunastu, wśród nich b. nauczycieli i kolegów oskarżonego. Żaden z przesłuchanych świadków nie wiedział nic o działalności politycznej oskarżonego, jako agitatora komunistycznego.

Sędziowie przysięgli po przeprowadzonej rozprawie uznali Spirę winnym zbrodni zdrady głównej, zatwierdzając zadane im pytanie **8 głosami.** Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Spirę **na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, z policzeniem aresztu śledczego.**

Rozprawie przewodniczył sso Podobiński z udziałem sędziów Buratowskiego i Pilarskiego, oskarżał prok. Dr. Hubl, bronił adw. Dr. Woźniakowski.

• • •

Wspomniana wyżej Knapowa została w listopadzie ub. r. zasądzona na 6 lat ciężkiego więzienia. Sąd Najwyższy uwzględniając odwołanie od wymiaru kary, obniżył jej karę na 4 i pół roku.

Co czeka świat w roku 1929?

W czasach, gdy nawet najbardziej fachowe przepowiednie pogody zawodzą, nie jest wcale łatwem przepowiadać, choćby na najbliższą tylko przyszłość, losy świata. Z pośród powodzi rozmaitych wróżb i przepowiedni na rok 1929 zasługują na uwagę — ze względu na osobę przepowiadającego horoskopy znanego angielskiego astronoma, profesora R. Ketty.

Horoskopy te wypadają dla roku bieżącego zgoła niepomyślnie. Dla poszczególnych państw horoskopy te wróżą: w Meksyku — morderstwo polityczne, które wywoła niezwykłe wrzenie wśród stronnictw politycznych, w zatargu z U. S. A. ma dojść do zbrojnych starć, które jednak zatargu nie zlikwidują. Anglji Ketty przepowiada wielkie zmiany polityczne, strajki i zaburzenia; Niemcom - ewakucję Nadrenji, katastrofy lotnicze, trzęsienie ziemi i zgon dwóch wybitnych osobistości; Ameryce orkany i powodzie, spowodowane przesurwaniem tam; Włochom — również kataklizmy i zamamachy na Mussoliniego; Rosji — utrzymanie się bolszewików przy władzy, kryzys gospodarczy; Japonji — starcie zbrojne z Chinami. Takie są horoskopy angielskiego astronoma. Jaka będzie przyszłość i co nam ona przyniesie tego tak łatwo, jak sądzi uczony badacz gwiazd, przewidzieć nie można. A, no — zobaczymy!

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś we wtorek i jutro we środę teatr zamknięty. We czwartek premjera, nowość — po raz pierwszy w Krakowie znakomita komedja rosyjska W. Katajewa z prologiem Idy Kamińskiej pt. „Mąż, żona i rewolucja" („Kwadratura koła") z Idą Kamińską i Zygmuntem Turkowem w głównych rolach.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj we wtorek G. B. Shaw'a „Pigmaljon" z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki. Sztuka ta wraca na afisz w sobotę bieżącego tygodnia. Jutro w środę staraniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się przedstawienie „Krakowiacy i górale", **na które kasa teatru biletów nie sprzedaje.**

— **WŁODZIMIERZ KACZMAR**, europejskiej sławy śpiewak, basitsa opery „La Scala" w Medjolanie, wystąpi w Krakowie we wtorek, 7 maja w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **ADA SARI**, nasza znakomita śpiewaczka, odniosła na koncercie czwartkowym w Wiedniu tak niebywały sukces, że publiczność szczelnie wypełniająca salę, nie chciała artystki wypuścić z estrady, zmuszając ją do ciągłych naddatków.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pigmaljon" (gośc. wyst. Aleks. Węgierki).

Środa: „Krakowiacy i górale" (staraniem Towarzystwa T. U. R. z okazji Święta Robotniczego).

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)

Wtorek: „Serwus Marjanku" (gośc. wyst. M. Rentgena).

Środa: „Serwus Marjanku" (gośc. wyst. M. Rentgena).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 29 kwietnia.

Ciężka sytuacja na rynku pieniężnym spowodowała dalsze poważne zmniejszenie się obrotów na giełdzie akcyj i papierów procentowych. W ostatnich dniach notowano na poszczególnych zebraniach zaledwie po kilka gatunków. Ilość uczestników zebrań z każdym dniem topnieje. Wybitniejsi członkowie kulisy wycofali się już dawniej z gry giełdowej, a obecnie odpadają również mniejsi spekulanci. Banki wykonują tylko nieliczne zlecenia klijenteli, nie grając zupełnie na własny rachunek. Giełda akcyjna, która jest do pewnego stopnia odzwierciedleniem życia gospodarczego kraju, przedstawia smutny obraz.

Akcje bankowe utrzymuje się naogół na stałym poziomie. Bank Polski po ostatnim spadku nie zdołał poprawić swoich notowań, natomiast duże banki prywatne, a zwłaszcza Bank Handlowy, Dyskontowy i Zachodni trzymają się mocno. Dnia 18 bm. odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów Bankn Związku Spółek Zarobkowych, na którem postanowiono między innemi z czystego zysku Banku za rok 1928 wynoszącego złotych 1,548,132,14 wydzielić 10 proc. na fundusz zapasowy, 6 i pół dywidendy dla akcjonarjuszów od kapitału zakładowego 20 milj. zł., a resztę na odpisy statutowe na rok następny. Na odbytem dnia 20 kwietnia walnem zebraniu akcjonarjuszów Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, postanowiono z czystego zysku za rok ub. w kwocie zł. 506,585,64 po statutowem odpisaniu wypłacić 6 proc. dywidendy, tj. 6 zł. od akcji 100-złotowej; dywidenda będzie wypłacana od dnia 1 lipca 1929 r. Bank Cukrownictwa zapłaci zapewne za rok 1928 — 12 proc. dywidendy. Walne zebranie Banku naznaczone jest na 10 maja br.

Akcje przemysłowe uległy dawno już nienotowanej zniżce. Szczególnie silnie obniżył się Modrzejów, który stracił w porównaniu z notowaniami z dn. 20 bm. 11 i pół proc., następnie Węgiel spadł o 9 proc. i Ostrowieckie straciły 7 proc.

Z pożyczek państwowych większym wahaniom ulegają obydwie „premjówki". W tygodniu ubiegłym obniżyły się: 5 proc. Premj. Poż. Dolarowa o 6,2 proc., a 4 proc. Premj. Inwestycyjna o 3 proc. Z listów zastawnych straciły 4 i pół proc. Ziemskie 1,1 proc., 8 proc. m. Warszawy 3,7 proc.

Obroty na giełdzie dewiz są w dalszym ciągu duże i przekraczają nawet czasami 400,000 dolarów dziennie. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski.

Dewizy New York notują 8,90, tranzakcje kablem New York przeprowadza się między bankami na 892 zł. za 100 dol. Na rynku prywatnym notują dolary w gotówce 8.91, ruble złote 4,60, czerwońce sowieckie 1,85 dol. Dewizy europejskie ulegają minimalnym tylko odchyleniom.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy przedewszystkiem podwyższenie stopy dyskontowej przez **Węgierski Bank Emisyjny** z 7 na 8 proc., a **Austrjacki Bank Narodowy** z 6 i pół na 7 i pół proc. W dwa dni później podniósł **Bank Rzeszy Niemieckiej** stopę dyskontową również z 6 i pół na 7 i pół proc., a stopę lombardową z 7 i pół na 8 i pół proc.

Według ostatnio opublikowanych danych, **Stany Zjednoczone A. P. pożyczyły po wojnie państwom europejskim ogółem 3,250,000.000 dol.** Najwięcej otrzymały Niemcy, gdyż 1,200.000,000 dol., następnie Francja 400,5 milj., Włochy 274 milj. Belgja 227 milj., Norwegja 193,8 milj., Anglja 172,7, Polska 122,4, Austrja 110 milj. dolarów, pozatem mniejsze sumy uzyskały Finlandja, Danja, Węgry, Jugosławja, Szwecja, Szwajcarja, Holandja, Czechosłowacja i Grecja. **Na rynku londyńskim wydawano w ciągu pierwszego kwartału br. pożyczek na sumę 111,890,000 f. szt.** wobec 108,080,000 f. szt. w tym samym okresie r. ub. Z sumy tej przypada 60,880.000 L. na pożyczki krajowe, 29,460,000 L. dla kolonij i dominjów i 22,050.000 L. na pożyczki zagraniczne.

A. Z. W.

Rury-olbrzymy na P. W. K.

Na wolnem polu przed Halą Ciężkiego Przemysłu rozpoczęto ustawianie niezwykłych okazów wystawowych, wykonanych przez Hutę Bismarcka na Górnym Śląsku. Są to rury stalowe o przekroju 40 cm., z których najdłuższa ma 32 metry. Osobliwością ich jest to, że nie są spojone w całej swej długości, a tworzą jeden wielki, jakby wydrążony walec. Rury te służyć mogą jako przewody gazowe. Są to najdłuższe odcinki rur na świecie.

FORD OBNIŻYŁ CENY W NIEMCZECH. Ford Motor C-o w Berlinie zakomunikowała, że obniża ceny na różne typy wozów tej marki, sprzedawanych na rynku niemieckim, o 245—265 marek.

DROŻYZNA W TURJCI WZRASTA. Drożyzna ogólna w Turcji wzrasta obecnie w szybkiem tempie. W Konstantynopolu ceny mięsa wzrosły o 30 do 50 proc., warzyw i kartofli o 100 proc. Jeszcze większą rozpiętość zwyżki cen żywności wykazuje Smyrna, trochę mniej daje się ona odczuwać w Angorze.

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

75

Przekład M. Kanfera

(Ciąg dalszy.).

Brzmi to tak, jak gdyby Lena to swoje „nigdy" nie z głębin instynktu wydobyła, ani też dla kokieterji je wyrzuciła — lecz doszła do niego jak do ostatecznego rezultatu samotnych rozmyślań, długich rozważań całej swej sprawy.

„Jak sobie to wyobrażasz? Żadnej nadziei.... nie chcesz mi przyznać... na zawsze?"

Lena zaczyna płakać, staje, aż drżąca z bólu.

„Jeśli to ciebie obraża, gdy tak mówię..."

Obejmuje ją, by ją pocieszyć, podczas gdy spacerują wzdłuż muru sanatorjum.

„Ale tego nie rozumiem. Ale jeśli to ciebie obraża, nie chcę już więcej o tem mówić".

Wśród łez wyraża Lena swą wdzięczność.

Takie połowiczne obietnice daje się tylko wtenczas, gdy się jest zakochanym. Takie połowiczne stwierdzenia uspakajają. „Nie rozumiem tego — nigdy więcej o tem nie będę mówić". Ale w istocie rzeczy zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że sytuacja, w której poznał Lenę, była tak niezwykła, że dziewczyna w tym momencie mogła o wszystkiem zapomnieć, co ją krępowało. A więc o wychowaniu, o surowej, wprawdzie fałszywie interpretowanej, a mimo to bardzo skutecznej religji, o terorze dalekiej rodziny, przed którą w każdej minucie swego życia czuła się odpowiedzialną. „Więcej o tem nie mówię". Wie całkiem dobrze, że przy najbliższej sposobności znowu o tem mówić będzie. Wciąż na nowo, bezustannie. Musi Lenę znowu mieć, — wie o tem całkiem brutalnie. Musi ją mieć. Albo ją albo śmierć. Wszak ją już kocha najgłębszą swą namiętnością.

Lecz w tym momencie jest rzeczą o wiele ważniejszą, by ją uspokoić. W pełną subtelności pieszczotę, zaledwie kończynami palców dotykającą się jej niebieskiego kostjumu, a prawieże unikającą ciała, wkrada się lekki fałsz. Zrobi to na niej miłe wrażenie, że jestem tak delikatnym, że potrafię zrezygnować. W szematyźmie uwodzicieli mówią coprawda, że kobiety chcą być brane gwałtem. Być może, że to tu i ówdzie jest to zogdne z prawdą, — Lena w każdym razie nie należy do tego gatunku kobiet.

Dziwną jest tylko rzeczą, że został tak daleko odepchnięty, że jego stosunek tam się zaczął, gdzie u innych się kończy i że od tego czasu żadnych nie poczynił postępów. — Lecz należy z tem się pogodzić. Tkwi to właśnie w szczególnych warunkach.

Pełen opanowania porusza jednakowoż na ostatnim wieczorze Hubermanna inny temat. A więc: „Właściwie powinnaś była wiedzieć, że straż fabryczna obchodzi co noc fabrykę. Musiano cię przyłapać. Była to konieczność. Nie można nawet utrzymywać, żeś ryzykowała".

Po raz pierwszy zdecydowałam się do czegoś podobnego — usiłuje się bronić.

„Znacznie ostrożniej byłabyś postąpiła, gdybyś plany była zabrała do domu, by je tam w całkowitym spokoju skopjować. Pocóż we fabryce?"

„Dokładnie nad tem się nie zastanawiałam".

„Wszak miałaś pewne dyrektywy".

„Te były tylko rzucone tak na wiatr, całkiem nie dokładne".

Szczerze i bez skrytej myśli patrzy mu się w oczy. Czy chce się czegoś bliższego dowiedzieć! Wszystko mu opowie. Napewno. — On jednak doznaje zawrotu głowy, jak gdyby z dwudziestego piętra patrzał się w ciasny dziedziniec. „Wiesz" krztusi się, „sposób prowadzenia przez Hubermanna smyczka nie posiada w sobie nic szczególnego, ale ma w sobie pewien tryk..."

(Co za tryk, na miłość Boga!) Przysłuchuje się swemu głosowi, wyszukuje jakiś temat rozmowy. Jego dusza jest nieobecną. Po raz pierwszy ujrzał całą nikczemność, do której jest zdolny. Całkiem jasno i niedwuznacznie zademonstrował jej, że musi mu być wdzięczną. Jak gdyby mimowoli, bez złego zamiaru z jego strony rozmowa zahaczyła o scenę ich pierwszego spotkania się. Ale czy raz na zawsze nie chciał unikać tych wspomnień? Teraz coprawda, gdy Lena odmawia mu swej miłości (w najbrutalniejszym cielesnym sensie) teraz wypływa właśnie to wspomnienie, — naturalnie nie jest tak ordynarnym tak prostym, by mówić o wdzięczności i oddaniu się, by połaczyc te słowa których kokoci zapach tak nieprzyjemnie odczuwa — jako człowiekowi o subtelniejszym umyśle stoją na szczęście do dyspozycji inne środki. A w dodatku trzeba na to zwrócić uwagę, że nie on zastosował te środki — (jeszcze i ten wybieg przed samym sobą uznaje za słuszny), jakaś podświadoma siła kazała mu te zdania wypowiedzieć, wyłoniła tę tak bardzo ważną kwestję straży, obchodzącej fabrykę — w bardzo dogodnym czasie, albowiem w ten sposób przypomniano biednej dziewczynie, nie mówiąc ani słowa o wdzięczności, pierwszą sytuację. Do djabła! Odczuwa głęboki wstręt przed swojem wyrafinowaniem bez względu na to, czy jest ono świadomem czy nieświadomem. Usprawiedliwia się ważną konferencją i prędko odchodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poseł Falkenberg o kwestji porozumienia polsko-nieckiego

i o problemie antysemityzmu

Wywiad ze znanym pacyfistą niemieckim.

Poseł Falkenberg, który wraz z generałem Schoenaichem był gościem polskiej „Ligi obrony praw człowieka i obywatela“ i onegdaj w Krakowie bardzo ciekawe wygłosił przemówienie na temat stosunków polsko-niemieckich — pochodzi z Hannoweru, gdzie był do niedawna wyższym urzędnikiem pocztowym. Obecnie stoi na czele Związku niemieckich urzędników państwowych, potężnej organizacji, liczącej przeszło 150,000 członków. Z ramienia partji socjalistycznej jest członkiem sejmu Rzeszy, a od trzech lat zasiada w prezydjum niemieckiej „Ligi obrony praw człowieka i obywatela“. — Jest też czynnym członkiem Niemieckiego Towarzystwa Pokojowego, a więc należy do tego odłamu niemieckiej socjalnej demokracji, która nie solidaryzuje się z budową pancernika.

Poseł Falkenberg przyznaje się do tego, że przed swoim wyjazdem do Polski żywił ku Polsce rozmaite uprzedzenia. Obecnie, chociaż w Polsce bawił tylko kilka dni, wyniósł jednakowoż jak najlepsze wrażenie. Zaobserwował u nas niezmiernie wytężoną pracę dla gospodarczej odbudowy, której rokuje jaknajlepsze nadzieje. Sprawa ta jednak musi się oprzeć na zdrowych podstawach, a jedną z nich jest właśnie porozumienie z Niemcami. Porozumienie to przyczyni się tylko do wzmocnienia zaufania zagranicy do sił gospodarczych Polski, a bez pomocy kapitału zagranicznego żadne państwo nie może się obecnie odbudować. Tym swoim poglądom dał poseł Falkenberg wyraz w publicznych swych wystąpieniach w Polsce, a po jednym z tych wykładów przystąpił do niego obecny na wykładzie minister Twardowski i oświadczył mu wręcz, że jedynie proponowana przez niego gospodarcza platforma polsko-niemieckiego zbliżenia może utorować drogę do możliwego porozumienia i traktatu handlowego między Niemcami a Polską.

— Jestem bowiem tego zdania, wywodził dalej poseł Falkenberg, że powinniśmy odsunąć na bok wszelkie kwestje polityczne, pozostawić ich załatwienie dalszym pokoleniom, a zająć się głównie kwestjami natury gospodarczej. Tylko na tej drodze możemy zapewnić pokój Europie. Życie okaże się silniejszem od rozmaitych aspiracyj bojującego nacjonalizmu tak po niemieckiej jak i po polskiej stronie. Rozumie się, że nie uzurpuję sobie już teraz prawa do wypowiedzenia swej opinji o gospodarczych możliwościach Polski, mam też zamiar latem tutaj na dłuższy czas przyjechać, by zapoznać się gruntownie ze stosunkami na miejscu. Ale to, com już teraz widział, *wystarczy mi, by po swoim powrocie do Berlina wpłynąć na rząd niemiecki i żądać od niego zupełnie innego traktowania spornych problemów i pośpiechu w doprowadzeniu do skutku traktatu handlowego między Niemcami a Polska.*

— Jak pan poseł zapatruje się na obecną sytuację w Niemczech? Czy republika w Niemczech jest tak skonsolidowana, że powrót Hohenzollernów jest wykluczony?

— Zdaniem mojem, obecnie niema nawet mowy o restauracji monarchji w Niemczech. Mogę zaświadczyć o tem jako przewodniczący organizacji urzędników niemieckich, która staje się coraz bardziej republikańską. Możemy to też zaobserwować podczas demonstracyj rozmaitych Stahlhelmów i innych pokrewnych organizacyj antyrepublikańskich, *które coraz mniej skupiają w sobie zwolenników.* Lud pracujący w Niemczech chce przedewszystkiem spokojnie pracować i obawia się wszelkich awantur. Powrót monarchy oznaczałby chaos i niebezpieczeństwo dla pokoju. Hugenberg może sobie dalej uprawiać swoją demagogję, ale nie potrafi pozyskać dla siebie nawet takiego Hindenburga, który na stanowisku prezydenta republiki okazał duże zrozumienie i nie chce być powolnem narzędziem w rękach niemieckiego nacjonalizmu. Dużo przesady zawierają też pogłoski o możliwych zamachach stanu i o planach dyktatury, klasa robotnicza w Niemczech jest bowiem dość silna, by je w ciągu 24 godzin zlikwidować. Era puczów minęła bezpowrotnie.

— A jakie jest stanowisko pana posła wobec żydostwa i sjonizmu?

— Jestem tego zdania, że *antysemityzm w Niemczech traci coraz bardziej grunt pod nogami.* Ja osobiście nigdy nie byłem antysemitą, należałem przez dłuższy czas do „Abwehr Vereinu“ Żydów niemieckich przeciwko antysemityzmowi. Mam wielu przyjaciół wśród Żydów i jestem tego zdania, że *państwo, które nie potrafi lub które nie chce wprzęgnąć w służbę swych interesów niezwykle uzdolnionych obywateli żydowskich, najgorzej na tem wychodzi.* Sjonizmem zaś jako takim dotąd się nie zajmowałem.“

Pożegnałem posła Falkenberga i podziękowałem mu za cenne informacje. (K.)

Manifestacja pacyfistyczna w Łodzi

Nasz łódzki korespondent (zt.) donosi:

W sali Filharmonji łódzkiej, przepełnionej po brzegi publicznością, przeważnie ze sfer robotników polskich i niemieckich, odbyła się 24 bm. pierwsza konferencja polsko- niemiecka, zorganizowana wspólnie przez niemiecką i polską Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Nie jest to przypadek, że wspomniane organizacje obrały Łódź jako pierwsze miasto w Polsce dla manifestacji pacyfistycznej polsko- niemieckiej. Niema lepszych środków dla utrwalenia pokoju, jak współżycie i współpraca harmonijna. A w polskim Manchesterze od wieku żyją i pracują zgodnie Polacy i Niemcy, a w ostatnich dwóch latach ta współpraca przeniosła się też na teren polityczny, jeżeli chodzi o robotników i w związku z tem na teren samorządu, który znajduje się w rękach socjalistów polskich i niemieckich.

Ponadto niema zdaje się drugiego miasta w Polsce, któreby tak zrozumiało logikę rzeczywistości, szczególnie gospodarczej, jak Łódź. A wystarczy stać twardo na gruncie rzeczywistości, aby stać się — pacyfistą.

Wszystkie te momenty podkreślili też mowcy — bar. Schönaich, poseł Reichstagu Falkenberg, poseł Pragier i mec. Łypacewicz — a w szczególności przewodniczący konferencji poseł Niemieckiej Partji Pracy, inż. Zerbe. Przypomniał on, że z tej samej trybuny przemawiał przed 4 laty również w duchu pacyfistycznym prezydent Reichstagu Löbe (o czem w swoim czasie obszernie doniósł „N. Dziennik“). Mowcy omawiali szczególnie problemy gospodarcze i mniejszości narodowych. Zwracało powszechną uwagę, że żaden z mowców nie reagował na ostatnie wydarzenia w związku z konferencją reparacyjną w Paryżu.

Zebrani w wielkiem skupieniu przysłuchiwali się wywodom mowców, darząc ich często hucznym aplauzem.

Mordercy Róży Luksemburg i Karola Liebknechta przed sądem

Wysoki dostojnik sądowy — zdemaskowany.

Prasa niemiecka szeroko rozpisuje się o procesie, wdrożonym przez generalnego prokuratora, a więc jednego z najwyższych sędziów niemieckich „Reichanswalta“ Jornsa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi radykalnego berlińskiego tygodnika „Das Tagebuch“ Bornsteinowi. „Das Tagebuch“ obwiniło tego wysokiego sędziego niemieckiego o świadomie nieuczciwe prowadzenie śledztwa przeciwko mordercom Liebknechta i Róży Luxemburg i o ułatwienie ucieczki jednemu z morderców, porucznikowi Voglowi. Obrońcą Bornsteina był znany poseł socjalistyczny dr. Paul Levi, który oświadczył gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy.

Mordu na Liebknechcie i Róży Luxemburg dokonano w jednym z najwytworniejszych hoteli berlińskich, tj. w Edenhotelu. Mieściła się tam wówczas główna komenda owej osławionej dywizji kawalerji gwardji, która pod płaszczykiem utrzymania w Berlinie porządku dokonała całego szeregu mordów na politykach obozu lewicowego. Do tego hotelu zawieziono Liebknechta i Różę Luxemburg, których następnie wsadzono do automobilów, by pozbawić ich życia. Różę Luxemburg zatłukł kolbą niejaki Runge, który obecnie w tym procesie był głównym świadkiem, a następnie jej zwłoki wrzucono do kanału. Liebknechta zaś zastrzelono w Tiergartenie. Głównym organizatorem tych mordów był kapitan Papst, który obecnie w Austrji organizuje Heimwehrę. Jego prawą ręką był kapitan Pflug-Hartung, który padł później ofiarą katastrofy automobilowej. Ow Pflug-Hartung wraz z porucznikiem Voglem byli głównymi mordercami. Jorns był sędzią śledczym w sprawie Liebknechta, w sprawie zaś zamordowania Róży Luxemburg był sędzią niejaki Kurzig. Jorns pod pozorem uproszczenia śledztwa połączył sprawy te razem i sam je obie prowadził.

Rozprawa wykazała, że Jorns dopuścił się całego szeregu ciężkich nadużyć służbowych, że porozumiewał się z mordercami i ułatwił ucieczkę porucznikowi Voglowi. Sąd uznał, że dowód prawdy został przeprowadzony i uwolnił redaktora odpowiedzialnego „Das Tagebuch“, Bornsteina od winy i kary. Po 10-ciu więc latach wydano wyrok zasądzający moralnie jednego z najwyższych sądowych dostojników niemieckich.

Sensacyjne pamiętniki żony Krassina

Wdowa po zmarłym ambasadorze sowieckim w Londynie, pani Krassin przebywa ze swemi dziećmi wciąż jeszcze w Londynie. Najstarsza jej córka wyszła zeszłego roku za mąż do Paryża za posła Bergery'ego, osobistego przyjaciela Herriota i bardzo wpływowego polityka. Mówiono wówczas, że otrzymała jako posag 50 miljonów franków — i to szwajcarskich. Krassin miał bowiem pozostawić w spadku 125 miljonów szwajcarskich franków. Była to jednak tylko pogłoska, gdyż Krassin żadnego po sobie nie pozostawił majątku. Gdy wdowa po Krassinie upominała się w Rosji o pensję po swoim mężu, otrzymała odpowiedź, że się jej tę pensję wypłaci, skoro wróci do Moskwy. Ponieważ pani Krassin tego uczynić nie chciała, przeto jej pensji nie wypłacono. Obecnie pani Krassin pisze pamiętniki, które będą nader sensacyjną publikacją. Przedmowę do nich ma napisać Lloyd George. Pamiętniki pani Krassin zawierać będą martyrologję jej męża, który poświęcił całe swoje życie dla odbudowy Rosji, nie zaskarbił sobie atoli wdzięczności obecnych sowieckich możnowładców.

Druga córka pani Krassin, znana jako miss Katia, bierze bardzo żywy udział w towarzyskiem życiu Londynu. Studjuje obecnie filozofję w Cambridge, a pozatem jest namiętną tancerką i sportsmanką. Najmłodsza córka, Ludmiła jest doskonałą rysowniczką i marzy o założeniu wielkiego salonu mód.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc maj br.

Zakład dla umysłowo upośledzionych dzieci żydowskich w Otwocku

Jak wiadomo, czynny jest w Otwocku już drugi rok zakład dla dzieci umysłowo- upośledzonych. Instytucja ta została założona przez Związek Tow. Opieki nad Sierotami Żydowskiemi w Polsce i jest jedynym tego rodzaju zakładem w kraju. W zakładzie tym wychowywane są dzieci w wieku od lat 9 do 16, które są zacofane w swym rozwoju umysłowym (psychopatyczne, histeryczne, epileptyczne, dzieci o złych nałogach itp.) Przy zakładzie czynne są warsztaty, w których dzieci uczą się różnych rzemiosł, jak szewstwa, krawiectwa, itp. W zakładzie odbywają się perjodycznie wieczorki i przedstawienia, które mają na celu przyzwyczajenie dzieci do życia kolektywnego i pielęgnowania zmysłu społecznego. Umożliwiają one również kontrolowanie postępów dokonanych przez dzieci.

Szczególnie pouczającym był ostatni wieczór muzykalno dramatyczny, który odbył się w tym zakładzie. Przebieg tego wieczoru świadczy, że przy należytym fachowem kierownictwie można osiągnąć zadawalające wyniki przy wychowaniu każdego upośledzonego dziecka. Ciekawy był zwłaszcza występ pewnego chłopca, który zgodnie z wyjaśnieniami kierownika zakładu nie umiał się dawniej skupić nad żadną pracą lub sprawą, a który obecnie wykazuje wybitne uzdolnienia muzykalne. Sam aż sobie skonstruował harmonijkę, na której improwizuje różne melodje. Subtelnie zagrane melodje swiadczą, że wychowawcy dokładają starań, aby wydobyć uśpione zdolności tkwiące w psychice dzieci nienormalnych. To samo można było zauważyć u dzieci, które sprawnie wykonywały ćwiczenia rytmiczne, gimnastyczne i różne tańce. Wieczór wywarł na zebranych silne wrażenie, zaś wykonawcy — „upośledzeni“ artyści byli gorąco oklaskiwani.

Kierownik zakładu młody, uzdolniony lekarz Józef Twerski dokłada wielkich wysiłków i energji, aby wydobyć z tego zaniedbanego materjału ludzkiego wyniki częstokroć zadziwiające. Należy się spodziewać, że ten jedyny zakład w całej Polsce stanie się schronieniem dla wielu setek dzieci zaniedbanych i zacofanych umysłowo, które uważa się za niespełna zmysłów i nie daje się im dotychczas możności, aby były wychowane na ludzi normalnych i społecznie użytecznych.

Zmarła pierwsza pacjentka Woronowa

W tych dniach zmarła w jednym ze szpitali nowojorskich pani Karry King, w 75 roku życia. Zmarła była pierwszą pacjentką Woronowa, który dokonał na niej operacji odmładzającej w roku 1923. Karry King była przed wielu laty w Ameryce sławną śpiewaczką, a później poświęciła się dziennikarstwu. Miała 68 lat, gdy zwróciła się do Woronowa z prośbą o dokonanie operacji. Czuła się wtenczas tak źle, jakoby miała „conajmniej tysiąc lat“. Dr. Woronow dokonał operacji, która udała się, ale po kilku latach nastąpiła recydywa, a pani Karry King była tak osłabioną, że musiała udać się do szpitala, gdzie onegdaj zakończyła życie.

Jeszcze mały wysiłek!

Z wiadomości, jakie nadchodzą do Centralnej Komisji szeklowej ze wszystkich komisyj lokalnych wynika, że kontyngent szeklowy nałożony na Zachodnią Małopolskę i Śląsk przez Egzekutywę Światowej Organizacji Sjońskiej w Londynie można osiągnąć. We wszystkich prawie miejscowościach akcja szeklowa idzie bardzo dobrze. Te kilka dni, które nam zostały jeszcze dla akcji szeklowej, mogą zadecydo wać o jej wyniku. Od pracy wszystkich naszych Towarzyszy zależy, czy osiągniemy licz bę 25,000 szeklowców. W ostatniej chwili przed likwidacją akcji szeklowej apeluje Centralna Komisja Szeklowa do wszystkich Towarzyszy, i wzywa ich do intenzywnnej akcji szeklowej.

Jeszcze mały wysiłek ze strony wszystkich Towarzyszy a sukces szeklowy będzie osiągnięty!

Zjazd sjonistów austrjackich

Radykalni sjoniści nie biorą udziału w konferencji

Wiedeń. ŻAT. Odbył się tu zjazd sjonistów austrajckich z udziałem 63 delegatów z całego kraju. Z ramienia egzekutywy sjonistycznej obecny był na konferencji dr. Werner Bloch. Grupa radykalnych sjonistów z inż. Strickerem na czele nie brała udziału w konferencji, ponieważ większość zarządu krajowego austrjackiej organizacji sjonistycznej odrzuciła żądania radykalnych sjonistów, dotyczące ordynacji wyborczej (wydzielenie Wiednia w odrębny okręg wyborczy itp.) Radykalni sjoniści prosili więc tylko o zarezerwowanie dla nich miejsc w komisjach dla funduszów sjonistycznych.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności za rok ubiegły dr. Goldhammer wygołsił referat o „rozwoju politycznego sjonizmu od czasów dr. Herzla“, zaś dr. Friedmann przedstawił przebieg rokowań i obecną fazę kwestji „Jewish Agency“. W dyskusji, która rozwinęła się nad sprawozdaniem i referatami, poruszano przeważnie sprawy lokalne, ogólnych zaś zagadnień sjonistycznych szerzej nie omawiano.

W rezolucjach uchwalonych przez konferencję nie sformułowano stanowiska w sprawie „Jewish Agency“, natomiast konferencja uchwaliła przejść do porządku dziennego nad rezolucją rewizjonistów, która domagała się, aby austrjacka organizacja sjonistyczna „stała na straży suwerenności kongresu sjonistycznego“.

Podczas wyborów do zarządu krajowego, rewizjoniści wstrzymali się od głosowania. Przedstawiciele „Hitachduth“ oświadczyli, że póki nie będzie rozstrzygnięta kwestja udziału sjonistów w polityce krajowej, nie będą oni uczestniczyli w zarządzie krajowym.

Przewodniczącym organizacji sjonistycznej w Austrji wybrano ponownie dr. Goldhammera. Uchawolne rezolucje dotyczą przeważnie zagadnienia żydostwa austrjackiego, polityki gminnej, spraw szkolnictwa żydowskiego itp. Konferencja wezwała sjonistów biorących udział w gminach żydowskich do energicznej akcji o zdobycie subwencyj państwowych dla gmin.

—o—

ŻYDOWSCY KOMUNIŚCI W ROSJI SWIĘCĄ SEDER. Żydowskie gazety w Moskwie donoszą, że odkryto, iż wielu żydowskich komunistów w tajemnicy urządziło seder. Wdrożone zostało przeciwko nim śledztwo.

Pudowkin

Twórca „Burzy nad Azją“

Od dłuższego czasu sława Pudowkina rozeszła się po Europie i dotarła do Ameryki. Nazwisko tego reżysera filmowego stało się synonimem nowych wartości kinematografji całkiem odmiennych od tych zdobyczy, do których dotarli w rozwoju kina wielcy realizatorzy, jak Long, Murnau, King Vidor i wielu innych. Już jako twórca „Matki“ według Gorkija Pudowkin wykazał oryginalność w rozumieniu walorów kina, przenosząc punkt ciężkości filmu z aktora na montaż i odrzucając dotychczasowe środki ekspresji. Wydaje się, że wyświetlany obecnie z tak olbrzymim sukcesem film „Burza nad Azją“ stanowi punkt zwrotny dla najistotniejszych poglądów na kino, a co najmniej na epopeę filmową.

Tendencję, którą Pudowkin zaszachował całą dotychczasową twórczość kinematograficzną, możnaby paradoksalnie wyrazić w ten sposób, że uwalnia on film od gry aktorskiej, od scenarjusza, od objektywu, uwalnia nie film, ale świadomość widza.

Artyści bowiem w filmie Pudowkina odbywają się bez charakteryzacji. Zresztą, naogół nie są to artyści, ale przeciętni, ubodzy duchem ludzie, z których większość dopiero podczas realizacji dowiedziała się o istnieniu aparatu kinematograficznego. Trudno byłoby zebrać tak liczny zespół artystów — w „Burzy nad Azją“ przewijają się dziesiątki postaci. Ale skąd ta potęga ekspresji bez wyszkolenia i szminki, to pozostaje tajemnicą realizatora, sekretem genjusza podpatrywacza. Artystami w tym filmie są jedynie ludzie biali, reszta — to potomkowie Dżingis chana, z których tylko jeden Sukiszinow, kreując rolę główną, dał swoje nazwisko filmowi. Samorodny talent tego Mongoła dał prasie asumpt do przywodzenia chlubnych analogij.

Jeśli wyraziłem się, że Pudowkin uwalnia świadomość widza od scenarjusza, to dlatego, że wprost niepodobna wyobrazić sobie, aby skrypt przewidywał choćby w najogólniejszym zarysie układ scen i charakter sytuacji. „Burza nad Azją“ musiała zostać zrealizowana metodą empiryczną. Pudowkin wprowadza więc kino w świat jak najdalej od atelier i pisarskich laboratorjów. Tym razem wyprowadza je na faliste ugory Mongolji, między sadyby upadłych potomków wielkiej rasy, aby podpatrzeć tryb ich życia, gospodarkę, obyczajowość i ceremonjały zwyrodniałego budyzmu, aby odnaleźć ukryte w tej rasie, jakoby przyczajone siły żywotne, które raz już w dziejach świata odegrały wybitną i — jak obecna nauka twierdzi — nie tak znów niszczycielską rolę. Pudowkin pragnie wyzwolić w widzu wrażenie autentyczności i osiąga ją dzięki doborowi szczegółów i montażowi. Jest to prawdziwość ujęta w formę kinematograficzną. Błyskawiczne tempo nadaje tym szczegółom wymowność. Zdjęcie trwa tyle sekund, ile trzeba do zadraśnięcia wrażliwości widza. Nim się widz nasyci wrażeniem, realizator gna już dalej i przechodzi do porządku dziennego nad motywem, z którym inny reżyser obnosiłby się jak z perłą urjańską. Dlatego film pozostawia po sobie taką samą tęsknotę, jaką odczuwamy po dobrej lekturze. Wracamy do niej; do filmu Pudowkina można powracać wielokrotnie.

Tak zwana analiza fotogeniczna, manewrowanie aparatem i wszystkie metody, służące do wywołania efektu, ale zarazem do podkreślenia, że kino odmierza przestrzeń prostokątem ekranu, w „Burzy nad Azją“ nie znajdują poparcia. Widz nie powinien sobie zdawać sprawy z tego pośrednika, jakim jest objektyw. Pudowkin osiąga to, że widz zapomina o technice kina, o ekranie, o tem, że film jest fikcją. Kiedy zrywa się burza, na sali dech zamiera.

Idea artystyczna filmu Pudowkina wykazuje, że kino, zarówno amerykańskie, jak i niemieckie, zeszło na manowce. Trzeba podejść do filmu od strony montażu, oto jest wskazówka, którą daje światu filmowemu „Burza nad Azją“. Z tego punktu wejrzenia ulec powinien całkowitej zmianie stosunek do fabuły i wybór motywów. Przewartościowanie pojęć o filmie, które pod wpływem Pudowkina niewątpliwie nastąpi, śmiesznością okryje amerykański „system gwiazd“ i uprzytomni nam w przyszłości, że dotychczas żyliśmy namiastką kina.

(X)

Wiadomości z kraju

List z Rzeszowa

Zakończenie akcji na „Keren Hajesod“. — Z teatru — „Ulgi podatkowe“ Urzędu Skarbowego.

(Kor. wł.). **Rzeszów, 28 kwietnia.**

Onegdaj ukończono w naszem mieście tegoroczną akcję na „Keren-Hajesod“ pod kierownictwem przewodniczącego komitetu miejscowego „K. H.“, p. Altera i przy energicznym współudziale dyrektora Centrali w Krakowie, p. Finkelsteina. Dzięki sprężystemu kierownictwu akcji oraz ofiarnej pracy miejscowych działaczy udało się **powiększyć liczbę deklarantów** „Keren-Hajesod“ o 50% i, nieznacznie coprawda, przekroczyć kontyngent zeszłoroczny pod względem wysokości zdeklarowanych kwot pieniężnych.

W ostatnich dniach bawił u nas zespół teatralny ze znakomitymi artystami pp. I. Kamińską i Z. Türkowem na czele. Odegrane przez dobry zespół sztuki („Bezdomni“ Gordina i „Szczęście biedaka“ Juszkiewicza) przyjęte zostały przez publiczność z wielkiem zadowoleniem.

Na dzień 4 maja b. r. zapowiedział swój przyjazd do Rzeszowa zespół operetkowy z Leonem Fuchsem na czele, którego występy w sezonie zimowym cieszyły się wielką frekwencją.

Ludność kupiecka naszego miasta dozna znowu „ulgi“ w swoich nie bardzo pełnych kieszeniach, a to z powodu wymiaru podatku obrotowego za 1928 rok. Miarodajne czynniki tutejszego Urzędu skarbowego podwyższyły obroty za 1928 rok w stosunku do ustalonych obrotów za 1927 rok, mimo, iż jest rzeczą notoryczną, że obroty wydatnie się zmniejszyły. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż kierownictwo Urzędu skarbowego nie miało żadnych dowodów na zwiększenie obrotów, lecz zmierza jedynie do podwyższenia dochodów podatkowych, które w tutejszym okręgu i tak przekroczyły kontyngent, wyznaczony na 1928 rok. Nie bacząc na konsekwencje, wynikłe z dotychczasowego bezwzględnego ściągania podatków, wymierzono znowu podatki o wiele wyższe, niż za 1927 rok, tak, że wszelkie głosy o ulgach podatkowych skończyły się na ulżeniu i tak nie bardzo ciężkich kieszeni. Osiągnięcie znacznie podwyższonego kontyngentu dochodów podatkowych w 1928 r. z jednej, a upadek niezliczonych egzystencyj kupieckich i rękodzielniczych z drugiej strony — oto niewesoły bilans gospodarczy naszego miasta.

Rad.

List z Przemyśla

Z kahału. — 10-ciolecie „Canzonetty“. — Zmiany personalne w sądzie i prokuraturze. — Ze sportu.

Na ostatniem posiedzeniu Rady kahału r. Dr. Teich ponowił przed porządkiem dziennym rezolucje zgłoszone przezeń jeszcze na poprzedniem, dramatycznem posiedzeniu Rady. Są to rezolucje stwierdzające, że 1) przy obsadzeniu komisyj kahalnych pogwałcono zasady parlamentarne i prawa mniejszości, gdyż mniejszość nie ma żadnego przedstawiciela w komisjach, 2) członkami komisji mogą być jedynie członkowie Rady i Zarządu, 3) nie można kumulować urzędu przew. Zarządu z godnością przewodniczącego komisji finansowej i szpitalnej. Większość ławy odrzuciła wszystkie te rezolucje wbrew protestom radnych narodowo-żydowskich. Na wniosek radnych nar. żyd. w szczególności r. Gallera podwyższono zapomogi świąteczne dla ubogiej ludności, przyczem przy uchwalaniu tego i innych wniosków nar. żyd. kilku radnych z „większości“ głosowało z radnymi narodowymi, mimo „świętego“ oburzenia „leaderów“ większości. Tak więc mezaljans agudystyczno-lewicowy poczyna powoli się zarysowywać. Niedopuszczenie członków chwilowej mniejszości do komisji, nie uniemożliwi jej mimo to bacznej kontroli i czuwania nad dobrem gminy.

Przebąkiwane oddawna zmiany w sądownictwie powoli realizują się. Ostatnio przeniesieni zostali w stan spoczynku: prezes sądu okręgowego Wilecki, oraz sędziowie okręgowi pp. Lenczowski, Grochowicz, Frankowski. Natomiast zamianowanym został sędzią okręgowym p. kpt. Fried z korpusu sądowego, co tu powszechnie uważają za pierwszy skutek nowego dekretu o organizacji sądów. Funkcję prokuratora po śmierci śp. prokuratora Lewandowskiego pełni zastępczo wiceprokurator p. dr. Prochaska. Dotychczasowi zastępcy prokuratora pp. Jelewski, Haszczyc, Łobaza i dr. Prochaska zostali mianowani wiceprokuratorami okręgowymi.

Z okazji 10-lecia swego założenia obchodził onegdaj jubileusz klub mandolinistów „Canzonetta“. W ciągu krótkiego czasu doszło to młode towarzystwo żydowskie do pięknego rozwoju, a ostatni koncert jubileuszowy, urządzony we wielkiej sali Domu Robotniczego, był ukoronowaniem dotychczasowej sumiennej pracy „Canzonetty“. „Canzonetta“ swoimi kilkoma występami zyskała przebojem sympatje tutejszej publiczności, a w szczególności młodzież garnie się do tego towarzystwa. Dyrygent, a zarazem przew. towarzystwa, p. Klemens Kohn, stojący od 10 lat na czele „Canzonetty“, zbierał na koncercie jubileuszowym zasłużone oklaski. Z uznaniem spotkał się „Marsz Canzonetty“ kompozycji jej wychowanka, p. Salomona Silbermana. Sympatycznemu towarzystwu muzycznemu życzymy dalszego rozwoju.

Na walnem zgromadzeniu ŻKS. Hagibor dokonano wyboru nowego Zarządu. Przewodniczącym wybrano p. dra Axera, zast. przew. pp. Abrahama Schächtera i dra Wiesla.

„KRĘTACZ“, „OSZUST“, „DYKTATOR“, UZURPATOR“. Jak podaje „Przedświt“, temi i tym podobnemi epitetami zaatakował marszałka Piłsudskiego poseł Barlicki na zgromadzeniu PPS w Kutnie dnia 25 bm. Z tego powodu doszło między członkami PPS a członkami frakcji rewolucyjnej do burzliwej awantury, w trakcie której kilku uczestników doznało krwawych okaleczeń. Po zgromadzeniu przeniosła się bijatyka na ulicę, gdzie posłowie Barlicki i Kempczyński zostali dotkliwie poturbowani.

CHULIGAŃSKIE WYBRYKI WARSZAWSKICH ANTYSEMITÓW. Onegdaj doszło w ogrodzie Krasińskich w Warszawie do formalnej walki między żydowskimi przechodniami a młodocianymi chuliganami. Chuliganie napastowali przez dłuższy czas spokojnie siedzących starszych Żydów. Kiedy ujęli się za napastowanymi przechodnie, wywiązała się walka, której kres położyła dopiero policja. Na widok zbliżającej się policji młodociani bandyci zbiegli.

WYROK W WIELKIM PROCESIE KOMUNISTYCZNYM W BIAŁYMSTOKU. Onegdaj wieczorem wydał białostocki sąd okręgowy wyrok przeciwko 40 oskarżonym o zdradę stanu. Na podstawie wyroku zostały 4 osoby zasądzone na 15 lat więzienia, 6 na 12 lat, 3 na 10, 2 na 8, 5 na 6, 2 na 4, 5 na 3, a 5 osób zostało zwolnionych od winy i kary.

ŚMIERĆ OFIARY 1 MAJA 1928. Przed kilku dniami zmarł w warszawskim szpitalu kapelusznik Scheinmann wskutek ran odniesionych w czasie pochodu 1-majowego w roku ubiegłym. W pogrzebie wzięła udział wyłącznie rodzina i najbliżsi znajomi.

TRAGICZNY POŁÓW. Przed ośmiu miesiącami znikł w zagadkowy sposób 49-letni kupiec warszawski Izak Bromberg. Ponieważ w dniu krytycznym Bromberg posiadał przy sobie większą ilość gotówki, rodzina przypuszczała, że padł ofiarą mordu rabunkowego. Onegdaj wyłowili rybacy ciało Bromberga. Policja stwierdziła, że Bromberg padł ofiarą morderstwa. Jeden z nadbrzeżnych rybaków przypomniał sobie, że dokładnie przed ośmiu miesiącami koło godz. 2-giej w nocy słyszał rozpaczliwe krzyki dochodzące od strony rzeki. Gdy po ubraniu się wybiegł nad Wisłę, ujrzał zdala szybko oddalającą się łódkę. Policja przypuszcza, że wiadomość ta stoi w ścisłym związku z dokonanem zabójstwem.

SAMOBÓJSTWO W PRZEDDZIEŃ SZCZĘŚCIA. Gazety warszawskie donoszą o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce onegdaj w Warszawie przy ul. Dzikiej 45. W domu tym mieszkała Sara Pruska, utrzymująca się z pieniędzy przysyłanych jej przez męża z Ameryki. W przeddzień świąt przyszedł do jej mieszkania listonosz, przynosząc przekaz na 150 dolarów i „affidavit“ od męża. Listonosz zastał jednak drzwi zamknięte. Skoro przez trzy dni Pruska nie dawała znaku życia, sąsiedzi otwarli przemocą drzwi mieszkania. W mieszkaniu znaleziono już tylko zwłoki nieszczęśliwej kobiety. Pruska popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem. Jeszcze na kilka godzin przed śmiercią pisała do męża, że czułaby się najszczęśliwszą w świecie, gdyby mogła wyjechać do Ameryki. Przyczyna samobójstwa nie została jeszcze ustalona.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY W ZAKOPANEM. W nocy z 27 na 28 bm napadło czterech osobników uzbrojonych w laski i widły na mieszkanie Ant. Małyszaka, zam. w Zakopanem na „Tatarach“ i po steroryzowaniu domowników zrabowali gotówkę 1.00 zł, znajdującą się w łóżku pod poduszką. Pod zarzutem tego rabunku aresztowały organa policji Jana Gała (lat 25), Józefa Zalaskę (lat 26), Józefa Gąsienicę Daniela (lat 19) i Jana Gąsienicę Daniela (lat 23) wszystkich z Zakopanego.

ZNOWU KATASTROFA KOPALNIANA. W kopalni hrabiego Donnersmarcka w Radzionkowie (G. Śląsk) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek którego ofiarą padli dwaj górnicy Niejodek i Pietryga. Mianowicie gdy Niejodek, niosąc skrzynię z nabojami dynamitowemi przechodzi obok Pietrygi, nastąpiła niespodzianie eksplozja, która obu nieszczęśliwych rozerwała w kawałki. Nadto jeszcze jeden górnik znajdujący się niedaleko miejsca wypadku odniósł lekkie okaleczenia. Niejodek osierocił żonę i 9 dzieci, Pietryga żonę i troje dzieci.

ZNOWU PRZEJECHANIA W WARSZAWIE. W wigilję świąt zdarzył się w Warszawie przy ul. Milej tragiczny wypadek. Podczas przechodzenia z jednego chodnika na drugi dostała się 18-letnia Sara Wysocka pod koła pędzącego samochodu. Koła samochodu zmiażdżyły ciało nieszczęśliwej, która mimo natychmiastowej pomocy zmarła w drodze do szpitala.

Inny wypadek przejechania zdarzył się przy ul. Królewskiej 16. Autodorożka przejechała 19-letniego Izaka Liebermanna, raniąc go ciężko w głowę i nogi. Rannego przewieziono do żydowskiego szpitala.

Chirurg-niebezpiecznym sadystą

Afera lekarza sztabowego dra Leona w Paryżu którego oskarża się o niezwykłe okrucieństwa podczas operacyj dokonywanych w szpitalu w Chalons, staje się prawdziwą sensacją. Dr Leon nadużywał swego stanowiska jako naczelny lekarz wojskowy szpitala w Chalons, by nasycić swe dzikie zachcianki sadystyczne. Miał operować nieszczęśliwych żołnierzy bardzo często na podstawie świadomie fałszywej djagnozy oraz przeprowadzał operacje te niefachowo i bez narkozy. Jęki nieszczęśliwych pacjentów sprawiały mu widoczną satysfakcję. Dr Leon przeprowadzał swoje operacje zwykle bez pomocy asystentów. Minister wojny Painleve polecił generałowi Toubertowi przeprowadzenie jaknajściślejszego śledztwa. Afera ta wyszła na jaw, ponieważ młody lekarz Paweł Mounet, przydzielony do szpitala, miał odwagę odkryć całą sprawę. Okazało się, że w ostatnim tylko czasie dr. Leon przeprowadził 40 operacyj ze śmiertelnym wynikiem dla pacjentów. Bardzo wielu żołnierzy zmusił formalnie do operacji, chociaż ta była zupełnie zbędną. Dr. Leon ma być anormalnym człowiekiem, a dawniej kilkakrotnie już pozostawał pod opieką psychjatrów.

KRONIKA

Wschód słońca	Kwiecień	Zachód słońca
4 m. 09	**30** Wtorek 19 Nisan 5689	18 m. 56

Kolonja szkolna

Myśl o stworzeniu „Kolonji szkolnej“, podjęta przez komitet rodzicielski Żyd. Gimnazjum Koedukacyjnego w Krakowie, wywołała wśród szerokich warstw społeczeństwa żywy oddźwięk, jak o tem świadczą przedewszystkiem liczne zgłoszenia uczestników i uczestniczek. Należy się spodziewać, że kolonja będzie frekwentowaną bardzo licznie, a intensywne przygotowania, jakie czyni komitet rodzicielski, dają prawo cieszyć się myślą, że udanie się kolonji jest rzeczą pewną. W dnie pogodne — swobodne i niewymuszone, a miłe spędzanie czasu na wolnem powietrzu, na ćwiczeniach gimnastycznych, grach ruchowych, spacerach i wycieczkach, w dnie zaś deszczowe na miłych gawędach, zabawach towarzyskich, słuchaniu radja i patefonu, oto szkic zajęć wypełniających czas na kolonji. W tych dniach wybiera się również delegacja komitetu rodzicielskiego w celu poczynienia przygotowań na miejscu.

Przemycanie sacharyny

Ministerstwo skarbu wystosowało do izb skarbowych pismo okólne ,w którem zaznacza, że mimo zakazu obrotu sacharyną na terenie Rzeczpospolitej, nielegalny wyrób i sprzedaż rozwinęły się w ostatnich czasach na szeroką skalę, wyrządzając skarbowi państwa, nieuświadomionym konsumentom oraz przemysłowi cukrowniczemu poważne szkody i straty.

Szczególnie niepokojące rozmiary przybrała sprzedaż sacharyny w województwach wschodnich i południowych. Niektóre okolice są tak dalece nasycone sacharyną w różnej postaci, że można ją nabywać nietylko w składach aptecznych i sklepach spożywczych, lecz nawet w sklepach z manufakturą. Sacharyna sprzedawana jest przeważnie podczas targów przez agentów, krążących śród przyjezdnych włościan.

Sacharyna przemycana jest z Czechosłowacji, przeważnie jednak dostaje się do Polski z Niemiec. Przemycona w postaci krystalicznej sacharyna przerabiana jest następnie w potajemnych fabrykach na pastylkową i w tej postaci jest nielegalnie sprzedawana ludności wiejskiej, a nawet używana do słodzenia artykułów żywnościowych przy ich wyrobie, różnych napojów chłodzących.

Okólnik wzywa do energicznego zwalczania nielegalnego handlu sacharyną.

Zamordował żonę wystrzałem z rewolweru

Onegdaj o godz. 6.15 rano dokonał morderstwa w Swoszowicach Górnych pod Krakowem Jan Kotarba (lat 45) ślusarz, na osobie swej żony Marji (lat 50), oddając do swej ofiary strzał rewolwerowy z prawej strony piersi. Kula wyszła poniżej lewej łopatki, wskutek czego Kotarbowa po upływie godziny zmarła. Sprawca po czynie zbiegł, jednak został przez organa policji w Podgórzu aresztowany i odstawiony do więzień sądowych. Powodem zbrodni były nieszczęścia rodzinne.

—o—

— **Z OKAZJI ŚWIĘTA 3-GO MAJA** odbędą się staraniem prezydjum krakowskiej gminy wyznaniowej w piątek, dnia 3 bm. dwa nabożeństwa: o godz. 8'30 w templu przy ul. Podbrzezie dla młodzieży szkolnej„ a o godz. 9-tej w starej synagodze.

— **WYBÓR WICEPREZYDENTA M. KRAKOWA** przesunięty został znowu — z niewiadomych powodów — do przyszłego tygodnia. W tym tygodniu ma zebrać się klub mieszczański dla naradzenia się nad sprawą kandydatów. Posiedzenie wyborcze zwołane będzie, jak słychać, na połowę przyszłego tygodnia, równocześnie z posiedzeniem zwyczajnem w sprawie dzierżawy teatru.

— **SPRAWA DZIERŻAWY TEATRU IM. SŁOWACKIEGO** rozpatrywana będzie na posiedzeniu miejskiej komisji teatralnej, zwołanem na najbliższy czwartek. Komisja ta ma przygotować wnioski na pełną Radę miejską, która odbędzie posiedzenie w połowie przyszłego tygodnia. W związku z cofnięciem kandydatury przez p. Węgierkę zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dzierżawa teatru powierzona zostanie pp. Trzcińskiemu i Bujańskiemu.

— **AKCJA PRZECIWSZPIEGOWSKA W RADJO.** Dziś we wtorek o godz. 19'10 radjostacja krakowska transmituje z Warszawy odczyt p. dyr. Romana Góreckiego pt.: „Jak federacja pojmuje obowiązek dopomożenia państwu w walce ze szpiegostwem“. Ponieważ odczyt powyższy wywołał zrozumiałe zainteresowanie, dyrekcja radjostacji zainstalowała w budynku, w którym się mieści Bank Rolny przy pl. Szczepańskim megafony, celem umożliwienia jaknajszerszej publiczności wysłuchania tej prelekcji. Zarazem wszystkie firmy radjowe umieszczą przed swoimi lokalami głośniki również dla transmitowania tego odczytu.

— **MAGISTROWIE PRAW NIE MOGĄ UZYSKAĆ ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ.** Wobec zwracania się poborowych do władz o odroczenie służby wojskowej z tytułu ponownego (po uzyskaniu stopnia magistra) zapisania się poborowego na wydział prawa i nauk politycznych, a to w celu ubiegania się o stopień doktora praw, min. spraw wewn. wyjaśniło, że osoby te po uzyskaniu stopnia magistra praw, z dalszych odroczeń służby wojskowej, z tytułu ubiegania się o stopień doktora praw, korzystać nie mogą.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** P. Anna z Weindlingów Ohringerowa rodem z Krakowa, uzyskała na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

— **Z RYNKU MIĘSNEGO.** W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie buhaji 78, wołów 119, krów 67, jałówek 57, cieląt 621, nierogacizny 932, razem 1874 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 34 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1849 sztuk, na konsumcję innych gmin 25 sztuk. Spęd był mniejszy aniżeli w zeszłym tygodniu. Ceny bydła rogatego i nierogacizny na poziomie cen ubiegłego tygodnia. Cielęta nieco droższe. Nie sprzedano 34 sztuk trzody.

— **BEZPODSTAWNE PODEJRZENIE.** Dnia 16 marca br. przynieśliśmy wiadomość o napadzie rabunkowym, dokonanym dnia 15 marca br. na Łucji Bersowej w Krzu koło Myślachowic z tem, że poszkodowana rozpoznała jako sprawcę napadu Stanisława Rejdycha, dozorcę kopalni „Artur“, tudzież, że ten ostatni został ujęty i odstawiony do sądu w Chrzanowie wraz z licami czynu tj. zakrwawioną laską i paltem oraz dwoma rewolwerami. Obecnie donosi nam obrońca Stanisława Rejdycha adw. dr. Seweryn Gottlieb, że uchwałą prokuratury z dnia 13 kwietnia br. St. 4165/29, postępowanie karne o zbrodnię rabunku zostało przeciw Rejdychowi całkowicie zaniechane, a podejrzany został wypuszczony na wolną stopę, z powodu braku dowodów winy.

— **MIĘDZY ZDERZAKI LOKOMOTYWY** dostał się wczoraj w południe na stacji w Płaszowie 33-letni Klemens Sporysz, robotnik kolejowy i odniósł złamanie kości miednicy. W ciężkim stanie przewieziono ofiarę zawodu do szpitala Bonifratrów.

— **TOWARZYSZKI NIEDOLI.** Wczoraj w południe opatrzył lekarz pogotowia 47-letnią Marję Niedzielową i jej 21-letnią córkę Nelę, które w mieszkaniu przy ul. Wójtowskiej 7 zostały pobite przez gospodarza domu na tle niesnasek mieszkaniowych. Obie doznały obrażeń na głowie od uderzeń zadanych — nogą. wyrwaną z krzesła. Krewkim gospodarzem zajęła się policja.

— **POD ZARZUTEM KRADZIEŻY** garderoby wartości 200 zł na szkodę Anny Niklowej aresztowany został Ignacy Wałaga (lat 18) robotnik, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 1. 29.

—o—

ZMARLI:

Hirsch Pipersberg l. 73.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 30 kwietnia

Kraków (314.1) 11.56. Sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert płyt gramofonowych, 13 i 14.50 Komunikaty, 15.10. Odczyt dla maturzystów „Przyczyny powstania listopadowego“, wygł. prof. Mościcki, 15.35. Odczyt dla maturzystów: „Zjednoczenie Niemiec“, wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz, 16.15. Transmisja z Warszawy: program dla dzieci, 17. Odczyt „Metody oznaczania wieku ziemi“, wygł. Dr. Longin Zawadzki, 17.25. Odczyt „Wśród książek niemieckich“, wygł. p. M. Krzetuska, 17.55. Koncert popołudniowy z Warszawy, 18.35. Recytacje poetyckie z Poznania (Poezja współczesna — recyt. Stan. Wysocka), 8.50. Rozmaitości, 19.10. Dr. Leon Żupnik: „Czy moż ekażdy z pisma odczytać charakter?“, 19.35. Program na dzień następny, komunikaty, 19.50. Transmisja z Poznania: opera Czaikowskiego „Mazepa“. Po audycji transmisja komunikatów z Warszawy oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Warszawa. (1395.1) 16.15. Program dla dzieci (bajki i wierszyki), 17.55. Koncert popołudniowy w wyk. ork. R. P.

Katowice. (416,1) 12.10 i 16. Koncert płyt gramofonowych, 16.15. Transmisja z Warszawy, 16.45. D. c. koncertu płyt gramofonowych, 17.25. Odczyt „Jak wygląda przemysłowa samowystarczalność Polski“, — wygł. inż. Nitsch, 17.55. Koncert popoł. z Warszawy, 18.35. Recytacje z Poznania, 18.50. Rozmaitości, 1920. Odczyt „Józef Korzeniowski“, wygł. p. Br. Chrzanowski, 19.50. Transmisja opery „Mazepa“ z Poznania.

Praga. (343,2) 19.15. „Casanowa“ — operetka Straussa — Benatzkyego.

Berlin. (475.4) 20. „Die sieben Schwaben“ — opera romantyczna Offenbacha.

Lipsk. (361,9) 21. Koncert kompozytorski Ernsta Tocha.

— **S. P. P. „HITACHDUT“** w Krakowie urządza jutro we środę 1 maja o godz. 3 popoł. w lokalu „Merkazu“ (Krakowska 41) zebranie członków, na którem referować będą Dr. O. Menasche, Dr. L. Menesche i M. Margulies n. t. „1 maja świętem świata pracy“.

Stulecie wielkiego chirurga

Teodor Billroth.

W tych dniach obchodził Wiedeń uroczyście setną rocznicę urodzin (26 kwietnia 1829) twórcy nowoczesnej chirurgji, Teodora Billrotha. Billroth odbył studja medyczne w Berlinie, pod przewodem słynnego profesora, von Langenbecka i po otrzymaniu dyplomu lekarskiego, osiedlił się w stolicy Niemiec, otworzywszy tutaj gabinet lekarski. Kiedy jednak w ciągu dwóch miesięcy nie zawitał do niego ani jeden pacjent, postanowił zawiesić na kołku to, co w późniejszem swojem życiu nazywał humorystycznie swoją „praktyką“, i objął stanowisko asystenta berlińskiej kliniki uniwersyteckiej w 1856 roku. W cztery lata później powołano go na katedrę chirurgji w Zurychu, zaś w 1867 r. objął katedrę chirurgji operacyjnej w Wiedniu, z której wykładał w przeciągu 30 lat, do samej śmierci nieomal. W Wiedniu też dokonane zostały najznakomitsze, wiekopomne jego prace.

Billroth był jednym z pierwszych chirurgów, którzy zdali sobie dokładnie sprawę z braków i granic możliwości zabiegów operacyjnych, a jego stałe dążenie do zgłębienia do samego dna nasuwających mu się w tym kierunku wątpliwości wyrażało się w skwapliwem studjowaniu i wypróbowywaniu doświadczeń i odkryć, poczynionych przez innych. Tak więc, usłyszawszy o pracy i odkryciach genjalnego Listera, posłał Billroth jednego z asystentów swoich do Anglji, aby na miejscu zapoznał się z nowemi antyseptycznemi metodami, wprowadzonemi przez Listora. Po powrocie owego asystenta ulepszył Billroth metodę Listora i zastosował udoskonaloną przez siebie antyseptykę w klinice wiedeńskiej. W dziedzinie chirurgji operacyjnej unieśmiertelnił się on dokonaniem po raz pierwszy w medycynie operacji wola. a nadewszystko jego technika operacyj żołądka do dnia dzisiejszego stosowaną jest przez chirurgów całego świata.

Wielką też jest zasługa Billrotha, że w dobie, kiedy książki naukowe pisane były z reguły ciężkim, suchym stylem, zerwał on z tą tradycją, pisząc dzieła swoje językiem prostym, jasnym, a nawet tu i ówdzie dowcipnym, zwiększającym ich poczytność i oddziaływanie. Nie zacieśniał się też Billroth w swojej specjalności jedynie. Był namiętnym wielbicielem, znawcą, a nawet wykonawcą muzyki i na tem tle powstała dozgonna, serdeczna jego przyjaźń z Brahmsem.

Rząd austrjack, chcąc uczcić stulecie genjalnego chirurga, postanowił wypuścić z mennicy nowe dwuszylingowe monety z jego podobizną i nazwiskiem, a oficjalne obchody, rozpoczęte w Hofburgu, trwały dziesięć dni w Uniwersytecie Wiedeńskim, gdzie brał w nich udział cały miejscowy fakultet medyczny, a także przedstawiciele wielu uniwersytetów zagranicznych.

Dr. S. C.

Z MODY.

Płaszcze wiosenne



Dawniej poetyczne panie kojarzyły z pojęciem miesiąca maja woń fiołków, śpiew słowików i lekkie jasne suknie.

Dzisiejsze, realnie myślące pokolenie, licząc się z rzeczywistością zimną i ponurą, stara się na ten miesiąc zaopatrzyć przedewszystkiem w płaszcze, by w ten sposób wyjść zwycięsko z walki z niezbyt czułą przyrodą.

Przedstawiamy dziś naszym czytelniczkom cały szereg ładnych modeli. L. A. Płaszcz z ciężkiego crepe-satin, czarnego jedwabnego, z szalowym, wąskim kołnierzem, szerokiemi rękawami bez paska i guzików, a tylko z lewego boku lekko drapowany i w klamrę ujęty. Ozdoby kołnierza i rękawów, jak również dół płaszcza tworzą ukośnie umieszczone podwójne zakładki i dosyć cienkie.

Model B. z impregnowanej gabardiny wełnianej, podbitej jedwabiem w kratę, jest tak ciepły, że można w nim śmiało stawić czoło wichurze wiosennej. Dwa nacięte prostopadle i dookoła obstębnowane fałdy z przodu, ożywiają monotonję całości, a szalik podbity materjałem, użytym na podszewkę i przyczepiony z tyłu zamiast kołnierza, chroni doskonale przed zimnem.

Bardzo ładny, prosty, a przytem praktyczny jest model D). Jest to płaszcz z impregnowanego gumą jedwabiu w kratę. Fason raglanowy, szal zamiast kołnierzy, rękawy długie do spinania na paski, i ukośnie nakładane dwie kieszenie, oraz dosyć szeroki pasek, wszystko jest celowe i praktyczne.

Model C), to znany i oddawna ceniony trenchcoat, nadający się doskonale, jako płaszcz podróżny, automobilowy lub deszczowy. Krój jego również raglanowy, bardziej od poprzedniego skomplikowany, obmyślany w ten sposób, że kiedy pozapinamy wszystkie klapy i guziki, jesteśmy szczelnie chronieni przed wiatrem i deszczem. Podwójna zaś podszewka, wełniana i jedwabna, obydwie wpinane na guziki, chronią doskonale od przymrozków majowych.

Kłopoty wyborczyń, kandydatek i agitatorek w Anglji

Do kłopotów dotychczasowych, co włożyć na bal na raut, na wieczorek, do teatru, na odczyt itd., dochodzi w Anglji nowy kłopot. Jak ubrać się na wybory? Jak na zgromadzenie wyborcze i czy kandydatka jest ubrana tak, że można w niej pokładać słuszne nadzieje?

Do niedawna kobieta emancypowana, pracująca naukowo lub społecznie, sufrażystka, czy też inna mało przykładała wagi do tualety i nawet twierdzono, że kobieta intelektualna źle się ubiera. Tempi passati. Każdy prawie z dzienników angielskich przynosi dziś wskazówki i rady tualetowe dla kobiet swego stronnictwa politycznego a wszystkiemu winien nowy materjał wyborczy — „flapper“, podlotek. „Najgłówniejszym warunkiem jest wywołanie dobrego wrażenia“ jeszcze zanim kandydatka otworzy usta. Kto nie ma daru szyku i elegancji, niech się zda na swoją sekretarkę, do której nieodzownych zalet powinien należeć „flair“ tualetowy. Daily News stawia za przykład dwie kobiety: sławną aktorkę Miss Sybil Thorndike i córkę Lloyd George'a, Miss Megan Lloyd George. Obie rzekomo nie przywiązują wagi do sukien, a pomimo to są zawsze ubrane stosownie. Sybil Thorndike wybiera suknie niezbyt krótkie i falbziste i takie, w których czuje się zupełnie swobodnie. Podobny gust ma i liberalna kandydatka Miss Megan Lloyd George, która jeszcze dobiera kapelusze z małem rondem, by dobrze widzieć słuchaczy, a wkoło szyi jasne koronki i falbanki „bo to odświeża“. „Pamiętać o nucie indywidualnej“, przestrzega dalej doradca tualetowy partji liberalnej“. Bez przesadnej skromności, bez przeładowania, nic krzyczącego, żadnej ekscentryczności. Oto najlepszy sposób pozyskania aprobaty i wstępnej sympatji tłumu“.

„Serwus Marjanku“

(Premjera w „Gongu“).

Najmocniej przepraszam p. Rentgena, że z powodu nawału świątecznego materjału moja recenzja z ostatniej premjery „Gongu“ dopiero teraz ujrzy „światło dzienne“. Doprawdy szczerze się z tego martwię, albowiem jestem, byłem i będę gorącym wielbicielem tego trubadura polskiej piosenki. Na szczęście nie jestem fachowcem, dlatego mogę się bez żadnych zastrzeżeń zachwycać tym śpiewakiem, który umie zachować bezpośredniość uczucia przy niezwykłym umiarze artysty. P. Rentgen ma nowy repertuar, ale jestem już nieznośnym konserwatystą i wolę jego stare piosenki, chociaż i nowe piosenki bardzo mi się podobały.

Reszta programu choruje na hypertrofję skeczów, a te znowu chorują na „myszkę“. Niestety p. Sobołtówna i p. Wojnar jeden tylko mają numer. Do udanych części zaliczyć należy krakowskie wielkości, umieszczone na odwrotnej stronie fartuszków naszych miłych Gongiątek.

Moassl.

W. J. HEINRICH.

Odpowiedź kobiety

„Ukochany!

„Tysiączne dzięki za róże! Byłam szczęśliwa, otrzymując je, a bardziej jeszcze uradował mnie Twój liścik: „Nie straciłem nadziei i czekam!“ Tak, przyjdę, przyjdę dziś wieczorem do Ciebie. Wszystko, co powiedziałam wczoraj, było nonsensem. Każde zdanie, każde słowo powiedziane boli mnie wprost fizycznie. Nie, ja nie kocham mego męża, kocham tylko Ciebie i tęsknię tylko za Tobą! Czyż nie mam prawa do miłości, jak każda kobieta? Mój mąż kocha tylko siebie i swoje interesy; jest mi zupełnie obcy, traktuje mnie jako jeden z rekwizytów swego domu. Czuję się wewnętrznie wolną i pragnę do Ciebie należeć.

„Przed trzema tygodniami, gdy Cię poznałam na polo-meczu, — nosiłeś niebieski krawat w groszki do popielatego garnituru, — wiedziałam, że staniesz się mem przeznaczeniem. I dlatego, wyłącznie dla Ciebie, zrobiłam sobie na ostatnią premjerę czarną suknię koronkową... Podobała Ci się, prawda? A więc dziś ją włożę — do Ciebie.

„Było to bezczelnie — słodko zaprosić mnie tak z miejsca do siebie, podczas gdy mój mąż opowiadał, że ma ważne posiedzenie w ministerjum. Wiedziałam jednak, że zaprosiny Twoje nastąpić muszą i że nastąpią, gdy tylko będziemy sami. Zresztą gorąco ich sobie życzyłam, zauważyłeś, prawda? Mimo to wszystko odmówiłam Ci, a Tyś zrobił tak smutne oczy, że chętnie padłabym Ci na szyję i powiedziała, że to nieprawda... Zamiast tego prosiłam, a nawet żądałam surowo więcej do mnie nie dzwonić, ani przychodzić. Gdybyś wiedział, jak straszną potem noc spędziłam, jak walczyłam z sobą, aż zrozumiałam, że należę do Ciebie i że muszę zostać Twoją kochanką. Mężczyzna nigdy nie zrozumie, jak bardzo garnie się kobieta do subtelnej miłości i jak przykro jest żyć obok człowieka, który usunął z życia wszystko, co piękne. Myślisz tak, jak ja. Wierzę, że będziemy szczęśliwi z sobą i liczę godziny aż przyjdę do Ciebie. **Twoja...**“

Ellen odłożyła pióro, przeczytała raz jeszcze list, potem podarła go na wiele drobnych kawałków i wrzuciła do kosza. Wzięła arkusz papieru, zaczęła pisać:

„Szanowny Panie!

„Chciałabym napisać „mój przyjacielu“. niestety, pańska niecna propozycja uniemożliwiła mi uważać pana za przyjaciela. Jestem zmuszona Panu oświadczyć, że nie życzę sobie Pańskich dzwonków i że proszę naszego domu więcej nie odwiedzać. Żałuję, że doszło do tego; pan nie był mi niesympatyczny i myślałam, że oto znalazłam człowieka, z którym się zaprzyjaźnię... Niestety, jeśli wczoraj o tem jeszcze myślałam, to dziś pańskie róże i list: „Nie straciłem nadziei“ kazały mi o mych mrzonkach zapomnieć i wykreślić je na zawsze!

„Czyż nie zdaje sobie pan sprawy, jak ubliżające mi były te zaprosiny i te kwiaty? Jednak prawdą jest, że mężczyznom brak subtelnych uczuć i zrozumienia. Czyż nie wie pan o tem, że jestem szczęśliwa z moim mężem, że kocham go i jestem przezeń kochana, że mąż tylko dla mnie żyje i pracuje? Nie należę do „nieszczęśliwych i niezrozumianych“ kobiet, które muszą pocieszać się z innymi. To wszystko powinien był pan zrozumieć.

Przykro mi, że nasza miła znajomość wskutek Pańskiego zachowania musi tak prędko się skończyć. Z poważaniem....“

Ellen odłożyła pióro, przeczytała list, włożyła go do koperty, nakleiła markę i zadzwoniła na służącą. Kazała podać sobie płaszcz, szal i kapelusz i osobiście udała się na pocztę, gdzie — — — podarła list na drobne kawałki, wrzuciła go do kosza, czemprędzej wypełniła blankiet depeszy i gwałtownie rzuciła ją urzędnikowi: „Przyjdę. Ellen“.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 29. 4. 1929. **Akcje chwiejne. Dolar słabiej.**

Akcje bankowe: Bank Polski 162.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 125, Żelazo 10, Chodorów 197.50.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 83—85.50, 4-proc. Prem .Poż. inwestycyjna 104 —105.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji chwiejnej. Obroty na ogół małe i to jedynie drobną ilością papierów. Słabiej notowano Bank Polski, Żelazo i Chodorów. Zieleniewski bez zmiany. Reszta efektów w zastoju. Z papieró wprocentowych zainteresowanie żywsze 5-proc. Prem. Poż. dolarową po kursie słabszym. 4-proc. Prem. poż. inwestycyjną Obroty znaczniejsze.

Na pogiełdziu robiono w minimalnych ilościach Naftą Krosno po kursie 0.15.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara gotówkowego słabsza. Podaż znaczniejsza przy małym popycie. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i pół do 8.90 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.89 i jedna czw. do 8.90 i pół, czeki 8.89 trzy czw. do 8.90 i jedna czw. wów dol. 8.89—8.90, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.90—8.91. czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 29. 4 PAT. **Akcje:** Bank Dyskont. 123, Bank Polski 166, 166 i pół, Bank Spółek Zar. 78 i pół, Elektrownia Dąbrowa 100, Elektryczność 33 i pół, Lilpop 33, Ostrowiec 91, Rudzki 41, Ursus 5, Borkowscy 13. **Pożyczki:** 4-proc. poż. inwest. 103, 102 i pół, 103 i pół, 7-proc. poż. stabil. 92, 5-proc. dolarowa 83 i pół, 5-proc. konwersyjna 67. 5-proc. kolejowa 59, 6-proc. dolarowa 84 i pół, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

Dewizy: Holandja 358.58, 359.48, 357.68, Londyn 43.28 i jedna czw., 43.39, 43.17 i pół. Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.86, 34.95, 34.77, Praga 26.39, 26.45, 26.33, Szwajcarja 171.75, 172.18. 171.32, Wiedeń 125.26, 125.57, 124.95, Włochy 46.77 i pół, 46.89 i pół, 46.65 i pół, Marka niem. 211.45.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 29. 4. zupełnie bez zmiany, tendencja spokojna, kursa z dnia 27. 4, 1929. Żyto 32 i pół do 33, pszenica 47 i jedna czw. do 48 i jedna czw., jęczmień przemiałowy 32 i pół do 33 i pół, jęczmień browarowy 33 i pół do 35, owies 31 i pół do 32 i pół, mąka żytnia 70-proc. 47, mąka pszenna 65-proc. 65 i pół do 69 i pół, otręby żytnie 24.75—25.75, otręby pszen . 26—27, wyka latowa 43—45, peluszka 40—42. och polny 43—48, groch Wiktorja 64—69, groch Folgera 55—60. łubin niebieski 25—26, łubin żółty 35—37, seradella 65—70, ziemniaki jadalne 7.15 —7.55, ziemniaki fabryczne 6—6.50, makuchy 52—43, makuchy rzepakowe 43—44, makuchy słonecznikowe 43—45, śrut Soya 49—51. Tendencja spokojna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 29. 4 PAT. **Waluty i dewizy:** Amsterdam 285.70—286.70, Berlin 168.43—169.93, Budapeszt 123.85—124.15, Bukareszt 4.21 i trzy czw. do 4.23 i trzy czw., ondyn 34.50 i jedna czw. do 34.60 i jedna czw., Nowy Jork 7-0.65—713.15, Paryż 27.77 i jedna ósma do 27.87 i jedna ósma. Praga 21.02 i jedna ósma do 21.10 i jedna ósma, Warszawa 79.66—79.99, Zurych 136.85—137.35, Amerykańskie 709.50—713.50, Niemieckie 168.18—168.78, Angielskie 34.45 i pół do 34.61 i pół, Włoskie 37.28 —37.44, Szwajcarskie 136.65—137.45, Czeskie 29.09 i jedna ósma do 21.11 i jedna ósma, Węgierskie 124.05—124.45.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.895, Renta lutowa 0.895, Hipoteczny 83.05, Kompas 15.70, Czerniowiecka 59, Północna 1158, Południowa 9.55, Cement 127 i trzy czw., Alpiny 42.55, Rima 113 i pół, Skoda 378.70, Siersza 9.80, Silesia 0.09, Fanto 5.30, Karpaty 9.10.

Giełda zurychska

Zurych, 29. 4. PAT. Paryż 20.29 i trzy czw., Nowy Jork 5.19.35, Belgja 72.10, Włochy 27.23, Hiszpanja 75.15, Holandja 208.77 i pół, Berlin 122.90, Wiedeń 72.92 i pół, Sztokholm 138.70, Oslo 138.47 i pół, Kopenhaga 138.47 i pół, Sofja 3.75, Praga 15.37 i jedna czw., Warszawa 58.25, Budapeszt 90.53 i pół, Białogród 9.15 i pół, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.54 i pół, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.08 i pół, Buenos Aires 218.37 i pół.

Feliks Warburg o swych wrażeniach palestyńskich

Jerozolima. 29. 4. ŻAT. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej prezydent Jointu Feliks Warburg podzielił się wrażeniami, jakie odniósł w Palestynie. Konstatuje on przedewszystkiem wielkie postępy w całym kraju. Warburg podkreśla idealizm i ofiarność nie tylko kolonistów, lecz również innych elementów, przytaczając jako przykład braci Pollak, właścicieli fabryki cementu „Neszer", którzy cały swój kapitał inwestowali w tem przedsiębiorstwie, lub postawę architekta Gruena, który po trzęsieniu ziemi w Palestynie, gdy wielu mieszkańców zwątpiło, czy zdoła odrestaurować swoje zabudowania, bezpłatnie zaofiarował wszystkim poszkodowanym swoje usługi, dzięki czemu w krótkim czasie odbudowano zniszczone budynki.

Wkońcu Warburg doniósł. że bawiąc w drodze do Palestyny w Cannes spotkał się tam z baronem Edmundem Rotszyldem i lordem Melchettem. Bar. Rotszyld zdradzał ogromne zainteresowanie dla szczegółów dzieła odbudowy Palestyny i dał wyraz nadziei, że Agencja Żydowska przyczyni się do wzmocnienia tego dzieła.

Warburg opuszcza w tych dniach Palestynę, a 25 maja udaje się do Ameryki.

Walka z bezrobociem i nawiązanie stosunków z sowietami

Program wyborczy Labour Party

Londyn, 29 4 (AW) Macdonald wygłosił wczoraj mowę wyborczą, w której oświadczył, że Partja Pracy uważa za swe pierwsze zadanie zwalczanie bezrobocia i przywrócenie stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. W aferze polityki zagranicznej uważa stronnictwo za najważniejszą sprawę podjęcie próby zapewnienia wolności morza i zawarcie układu flotowego z Ameryką.

Auto z aktami konsulatu polskiego — rozbite

Berlin. 29. 4. PAT. Biuro Wolffa donosi z Stegoar, że na linji kolejowej pomiędzy Bingen a Kablencją lokomotywa najechała wczoraj wieczór na przejeżdżające przez przejazd kolejowy auto ciężarowe, wiozące akta konsulatu polskiego. Auto ciężarowe wraz z przyczepką zostało całkowicie rozbite. Szofer został zabity na miejscu, jego towarzysz ciężko ranny.

Zgon serbskiego bohatera narodowego

Białogród. 29. 4. PAT. W sobotę wieczorem zmarł wojewoda Stepan Stepanowicz.

Białogród. 29. 4. PAT. Wiadomość o śmierci wojewody Stepana Stepanowicza nadeszła do Białogrodu późnym wieczorem i jakkolwiek była oczekiwana, wywołała głębokie wzruszenie. Już wczoraj wieczorem o godz. 21 ostatnia wiadomość telefoniczna nadesłana z Czaczaku, miejscowości, w której sławny żołnierz prowadził żywot w spokojnem zaciszu, głosiła, że zbliża się agonja. O godz. 22.30 zakończył życie Stepan Stepanowicz, wielki zwycięzca z pod Czer i Dropol-je. Zgon nastąpił bez cierpień. Program pogrzebu ustalony będzie w dniu dzisiejszym. Według przewidywań pogrzeb będzie miał charakter olbrzymiej manifestacji wdzięczności narodu względnie tego, który był jednym z najsłynniejszych żołnierzy jugosłowiańskich.

Dymisja gabinetu duńskiego

Kopenhaga, 29 4 PAT. Premjer Madsen Nygmal złożył królowi prośbę o dymisję. Król powierzył przedstawicielom stronnictwa socjalistycznego utworzenie nowego gabinetu.

Kobiety żydowskie w obronie koszernego mięsa

Moskwa. 29. 4. ŻAT. W związku z zarządzeniem centralnej władzy spółdzielczej w sprawie niesprzedawania koszernego mięsa w spółdzielniach robotniczych. grupa kobiet żydowskich członkiń spółdzielni spożywczej w Krzemenczugu wystosowała do centralnych władz spółdzielczych ultimatum zapowiadające strajk w razie gdyby zarządzenie to nie zostało zniesione. W piśmie powiedziane jest m. in.: „Nie będziemy gotowały strawy dla naszych małżonków, którzy wszyscy należą do związków zawodowych". Pismo podpisało przeszło 100 kobiet.

Mili goście sederowi...

Nowy Jork. 29. 4. ŻAT. W czasie wieczerzy sederowej u niejakiego Wiliama Ackerman na, gdy uchylono drzwi podczas odczytania wersetu „Szfoch Chamoschu" do mieszkania wtargnęło 2 bandytów, którzy sterroryzowali domowników i zrabowali wszystkie kosztowności.

Amanullah jeszcze nie w Kabulu

Londyn, 29 4 (AW) Wiadomości, że Amanullah wkroczył już do Kabulu okazały się nieprawdziwemi. Amanullah obecnie oddalony jest o jakich 130 km. od Kabulu.

Po zamknięciu kroniki

Szczegóły katastrofy kolejowej w Chrzanowie

Jak już wczoraj donieśliśmy, dnia 28 bm. o g. 1.15 nastąpiła katastrofa kolejowa za sygnałem wyjazdowym w Chrzanowie. Pociąg posp. towarowy Nr. 9762 przejeżdżał przez stację Chrzanów w kierunku Oświęcimia, podczas gdy w tym samym czasie ruszył pociąg tow. Nr. 79 stojący na sąsiednim torze w kierunku Trzebini. Ruszając z miejsca maszynista poc. Nr. 79 cofnął pociąg do tyłu, wskutek czego ostatnie wagony uderzyły na krzyżownicy o jeden z wagonów pociągu Nr. 9762 tak, że wykoleiły się, tworząc zator, o który uderzyły następne wagony pociągu Nr. 9762. Wskutek uderzenia w 14-tu wagonach pociągu Nr. 9762 poodrywane zostały ściany boczne. Katastrofa spowodowała przerwę w komunikacji tak, że ruch dla pociągów osobowych odbywał się z przesiadaniem. Wypadku w ludziach nie było.

Główna Komisja Wyborcza dla wyborów do Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

L. 793. Wyb.
Wybory zrzeszeniowe do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Kraków, dnia 26 kwietnia 1929 r.

OBWIESZCZENIE

Stosownie do przepisu § 39 ustęp ostatni regulaminu wyborczego „Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej" podaję do publicznej wiadomości wykaz osób, wybranych radcami tejże Izby Przemysłowo-Handlowej z pośród członków Zrzeszeń gospodarczych, w niniejszem obwieszczeniu niżej wymienionych, którym prawo to przyznane zostało zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z 7 lutego 1929 (Monitor Polski z 13 lutego 1929, Nr. 36, poz. 71).

A. SEKCJA PRZEMYSŁOWA:

Zrzeszenie pod nazwą:

„Związek Przemysłowców w Krakowie" wybrało:

1) Inż. Romana MORAWSKIEGO, dyrektora Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Polsce w Chrzanowie.

2) Tadeusza FILIPPIEGO w Krakowie, członka Rady Zawiadowczej Fy. „Sierszańskie Zakłady Górnicze S. A." w Sierszy.

3) Bertolda WEINSBERGA, dyrektora Fy. Towarzystwo Naftowe „Limanowa" w Krakowie.

4) Inż. Karola SZANCERA, współwłaściciela Młynów Parowych w Tarnowie.

5) Inż. Ignacego MENASCHE, dyrektora Miejskich Zakładów Ceramicznych w Krakowie.

II. „Korporacja Przemysłowców Graficznych w Krakowie" wybrało:

Wacława ANCZYCA, właściciela drukarni pod firmą „Anczyc i Ska" w Krakowie.

III. „Małopolski Związek Ochrony Browarów w Krakowie" wybrało:

Inż. Romana ROSSKNECHTA, dyrektora browaru Jana Götza-Okocimskiego w Okocimie.

IV. „Związek Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych w Warszawie" wybrało:

Inż. Tadeusza KROPACZKA, dyrektora rafinerji nafty w Limanowej.

V. „Polski Związek Przemysłowców Metalowych w Warszawie" wybrało:

1) Inż. Leona SKARŻEŃSKIEGO, dyrektora Fabryki maszyn L. Zieleniewski i Ska Akc. w Krakowie.

2) Inż. Leonarda NITSCHA, właściciela Zakładu instalacyjnego pod firmą „Leonard Nitsch i Sp." w Krakowie.

VI. „Związek Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie" wybrało:

1) Inż. Henryka KUŁAKOWSKIEGO, dyrektora Fy. „Solvay" Fabryka sody w Podgórzu, Borek Fałęcki.

2) Maksymiljana CHYŻEWSKIEGO, dyrektora firmy „Iskra i Karmański" w Krakowie.

VII. „Stowarzyszenie pod nazwą: „Zjazdy Przemysłowców Górniczych i Hutniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego" w Dąbrowie Górniczej wybrało:

1) Inż. Michała DUNAJECKIEGO, dyrektora Sierszańskich Zakładów Górniczych w Sierszy.

2) Inż. Emila CZERLUNCZAKIEWICZA, dyrektora Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla w Jaworznie.

VIII. „Związek Elektrowni Polskich" w Warszawie wybrało:

Inż. Zdzisława RAUCHA, dyrektora Okręgowej Elektrowni w Sierszy.

IX. „Związek Uzdrowisk Polskich w Warszawie" wybrało:

Dr. Kazimierza KADENA, właściciela Zakładu Zdrojowego w Rabce.

X. „Krajowe Towarzystwo Naftowe" we Lwowie wybrało:

Dr. Leopolda BLEIERA, dyrektora rafinerji nafty w Trzebini.

XI. „Związek właścicieli Fabryk Cukierniczych i Przetworów Owocowych w Polsce" w Warszawie wybrało:

Adama PIASECKIEGO, dyrektora Fabryki Czekolady w Krakowie.

B. SEKCJA HANDLOWA:

Zrzeszenie pod nazwą:

I. „Krakowska Kongregacja Kupiecka w Krakowie" wybrało:

1) Adama SZARSKIEGO, kupca w Krakowie.

2) Eugenjusza JAKUBOWSKIEGO, kupca w Krakowie.

3) Adama ZAPIÓRKOWSKIEGO, kupca w Nowym Targu.

4) Gustawa REIMA, kupca w Krakowie.

5) Józefa WEISSA, współwłaściciela firmy handlowej: „Dr. Zdzisław Dzikowski i Ska" w Krakowie.

6) Piotra FICA, kupca w Rzeszowie.

II. „Gremjum Kupców" w Białej wybrało:

Emanuela BELLAKA, właściciela handlu towarów tekstylnych w Białej.

III. „Gremjum właścicieli pensjonatów, hoteli i restauracji" w Zakopanem wybrało:

Marjana JAMONTA, dyrektora hotelu-pensjonatu „Bristol" S. A. w Zakopanem.

IV. „Krakowskie Stowarzyszenie Kupców" w Krakowie wybrało:

1) Izydora LANDAUA, kupca w Krakowie.

2) Łazarza MARGULIESA, kupca w Krakowie.

3) Teodora DEMBITZERA, kupca w Krakowie.

4) Leopolda FROMOWICZA, kupca w Krakowie.

5) Wolfa ROSENBLUMA, kupca w Krakowie.

V. „Związek Banków w Polsce" w Warszawie wybrało:

Alberta UNGARA, dyrektora Banku Małopolskiego w Krakowie.

VI. „Gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów" w Krakowie wybrało:

1) Dr. Jana ŁAPIŃSKIEGO, właściciela Hotelu Europejskiego w Krakowie.

2) Aleksandra RITTERMANA, właściciela Hotelu Francuskiego w Krakowie.

VII. „Gremjum ajentów handlowych" w Krakowie wybrało:

Zygmunta GOTTLIEBA, prezesa Gremjum ajentów handlowych w Krakowie.

VIII. Gremjum Aptekarzy Zachodniej Małopolski" w Krakowie wybrało:

Mag. Karola SZYMANOWICZA, właściciela apteki w Bochni.

UWAGA: Przeciw ważności wyborów dokonanych przez poszczególne wyżej wymienione zrzeszenia gospodarcze przysługuje każdemu z członków odnośnego zrzeszenia prawo wniesienia zarzutów do Ministra Przemysłu i Handlu w Warszawie, **za pośrednictwem Głównej Komisji Wyborczej w Krakowie** (pod adresem jej Przewodniczącego — Gmach Województwa, Wydział Przemysłowy) w ciągu dni 7-miu od dnia ogłoszenia wyniku tych wyborów.

KOMISARZ WYBORCZY
jako Przewodniczący
Głównej Komisji Wyborczej:
Stanisław Matusiński.

1038x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana